Ner 240. Kraków 18 Października — Sobota. Rok 1862.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów.

Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 17 października.

Jaka to jest prawość postępowania rządu rosyjskiego w Polsce, co znaczy jego łaskawość, znają dobrze wszyscy mieszkańcy Polski od stu lat, od czasu gdy w imie obrony konstytucyi i gwarancyi swobód gwałcił rząd rosyjski wszelkie ustawy i prawo narodów w Polsce, a w imie łaskawości i cywilizacyi wycinał ludność miast i roznosił spustoszenie po kraju. Przypomniawszy to w artykule naszym z 20 września, przytoczyliśmy cały szereg oburzających faktów spełnionych przez ten rząd od półtora roku w Kongresówce, w których złożył nowe niezatarte świadectwa tej swojej prawości. Lecz powiedzieliśmy, że o ostatnim czynie w tym szeregu, jakkolwiek wydaje się on mieć piętno takiej samej prawości, zawiesza jednak opinia publiczna ostateczne orzeczenie i waha się jeszcze stanowczo osądzić postępowanie rządu, gdy po odezwie wydanej przez W. Ks. Konstantego a wzywającej Polaków do zaufania mu i do wspólnego pracowania „około dobra Polski“, po rozmowie W. Księcia z hr. Andrzejem Zamoyskim, po wyrażeniu w skutek tego przez obywateli z ufnością i otwarcie życzeń i potrzeb kraju, posłał p. Andrzeja Zamoyskiego do Petersburga, a całą czynność obywateli nazwał nielegalną i występną.

Dzisiaj po wygnaniu hr. Zamoyskiego za granicę i uznaniu pisma obywateli przestępnem objawieniem mniemanych życzeń kraju, można już orzec stanowczo o postępowaniu rządu w tym fakcie i zamiast: wydaje się być, powiedzieć: jest nowym dowodem takiej samej prawości.

Ale rząd rosyjski nie odstąpił i pod innym względem od dawnych tradycyj w swem postępowaniu: jak za czasów carowej Katarzyny gwałcąc prawa i swobody Rzeczypospolitej przedstawiał się przed Europą jako ich obrońca i cywilizator Polski, tak również dzisiaj usiłuje,— nie przed Polską, bo tej czującej czyny, nie można złudzić słowami — lecz przed Europą wysławić szlachetność swego postępowania. Pewnym on jest, że jak wówczas dał sposobność płatnym panegirystom swoim zagranicą pisać za wyrznięcie Pragi hymny na cześć cywilizacyjnej misyi rosyjskiej, tak i dzisiaj chce przedstawieniem faktów ułatwić rolę panegirystów, aby każdy jego krok prześladowczy i ciemiężki mogli uwielbiać jako dowód szlachetnego i łaskawego usposobienia dla Polski. Zapomina jednak, że dzisiaj przy ułatwionej zamianie myśli i słowa, daleko prędzej prawda wybije się na wierzch, i gdy dawniej lat potrzeba było zaczem Europa w prawdziwem świetle ujrzała postępowanie carowej Katarzyny w Polsce, dzisiaj kilka dni wystarczy, aby ludzie dobrej woli wszędzie ocenili w należyty sposób łaskawość rządu rosyjskiego za panowania cesarza Aleksandra. Wówczas kilku dworaków mogło chwilowo zagłuszyć słaby głos opinii publicznej; dzisiaj jest ona piątem najsilniejszem z mocarstw. Wówczas naród przeważnie zważał, co mówią dyplomaci o jego prawach; dzisiaj w wewnętrznej własnej świadomości o nich czerpie swe przekonanie i siłę.

Już poprzednio w dwóch małych artykułach ogłoszonych w urzędowym swym organie warszawskim, *Dzienniku Powszechnym*, z 15 i 29 września starał się rząd rosyjski wytłumaczyć i w fałszywem świetle cały fakt wystawić, jak to wskazaliśmy roztrząsając te artykuły. Teraz w urzędowym dzienniku petersburgskim, wydawanym w języku francuskim t. j. w *Journal de St. Petersbourg* z 7 października zamieszcza obszerny artykuł, który jest właściwie tylko rozwinięciem poprzednich mylnych twierdzeń w *Dzienniku Powszechnym* ogłoszonych. Chociaż czytelnicy nasi znają dokładnie fakt cały, przytoczymy tu jednak, w jaki sposób przedstawia go *Journal de St. Petersbourg*, powtarzając jego artykuł.

Organ petersburgski zaczyna swój artykuł powtórzeniem urzędowego ogłoszenia z *Dziennika Powszechnego* z 29 września, które podaliśmy dosłownie w dzienniku naszym z 2 października, odpowiadając zaraz, iż nikt nie donosił, aby W. Książę dał hr. Andrzejowi Zamoyskiemu urzędowe upoważnienie na piśmie do podania adresu, ale wszystkie dzienniki zgodnie twierdziły, że upoważnienie domniemane płynęło, jeżeli nie już z samej odezwy W. Księcia „do Polaków“, to z rozmowy, jaką miał z hr. Andrzejem Zamoyskim, którą wszystkie dzienniki w treści powtórzyły i loiczną z niej wyprowadziły konsekwencyę. Prosiliśmy przeto *Dziennik Powszechny*, aby zaprzeczył, iż W. Książę nie wydał odezwy i nie miał następnie rozmowy z hr. Andrzejem Zamoyskim; wezwaliśmy nakoniec ten dziennik, aby odwołał swoje twierdzenie, iż zgromadzenia i narady odbywały się u hr. Zamoyskiego, jak to fałszywie w swem pierwszem doniesieniu ogłosił. Przytoczywszy *Journal de St. Petersbourg*, ogłoszenie *Dziennika Powszechnego*, niezaprzeczające temu co rzeczywiście donoszono i co istotnie się stało, pisze dalej:

„Powtarzając to ogłoszenie uważamy za stósowne podać szczegóły wypadku który takowe spowodował.

„Właściciele ziemscy z różnych prowincyj Królestwa zostali zwołani do Warszawy, w liczbie 2 do 300, i miewali obrady na których roztrząsane były kwestye polityczne. Szło o przedłożenie adresu Namiestnikowi J. C. Mości i dla zatajenia charakteru tego kroku, rozpuszczono pogłoski wspomniane w ogłoszeniu powyż wzmiankowanego *Dziennika Powszechnego*, mianowicie, jakoby W. Książę Namiestnik w rozmowach z hr. Andrzejem Zamoyskim upoważnił go do porozumienia się z innymi właścicielami ziemskimi w celu poznania życzeń narodu.

„Pierwotnie, ci mniemani delegowani zdawali się mieć zamiar nadania adresowi jedynie cechy okazującej iż popierają rząd (d'une adhesion au gouvernement), żądając wszakże *instytucyj narodowych*, bez ścisłego ich oznaczenia. Lecz wkrótce, czy to zachęceni upoważnieniem przypisywanem W. Ks. Namiestnikowi, czy też pociągnięci namiętnemi rozprawami, odstąpili od tego programu, a życzenia wyrażone w ich programie, obok potępienia stanowczego działań rządu, posunęły się do domagania się przyłączenia Litwy, Wołynia i Podola do Królestwa Polskiego.

„Uwiadomiony o treści adresu hr. Zamoyski oświadczył się nietylko przeciwko jego osnowie, lecz nawet przeciw myśli podania adresu.

To zdanie skłoniło właścicieli ziemskich do zaniechania tego zamiaru; w miejsce jego wnieśli projekt listu nie do W. Ks. Namiestnika, lecz do hr. Zamoyskiego, poruczając mu dać poznać J. C. Wysokości mniemane życzenia kraju.

Życzenia te zresztą wyrażone były w podobnych prawie słowach, jak w projekcie adresu. Zawierały one także naganę działań rządu, a niemniéj żądanie przywrócenia granic z 1772 roku.

Akt ten złożony został do rąk hr. Zamoyskiego, który nie odmówił użycia go, zachowując sobie tylko wybranie stósownéj chwili.

Odpowiadając na ten ustęp *Journal do St. Petersbourg*, najprzód co się tyczy owych pogłosek, które *Journal de St. Petersbourg* nazywa „wspomniane“, nie śmiejąc powiedzieć „mylne“, czynimy mu te same pytania co i *Dziennikowi Powszechnemu*, aby zaprzeczył: iż W. Książe nie wydał odezwy „do Polaków“ wzywając ich o zaufanie, aby pracowali z nim wspólnie i zgodnie „około dobra Polski“; a na wezwanie to obywatele polscy oświadczyć byli winni, co wistocie według ich przekonania jest dobrem i potrzebą Polski i pod jakiemi warunkami mogą wspólnie około tego dobra pracować; aby następnie *Journal* zaprzeczył, iż W. Książe nie miał rozmowy z hr. Andrzejem Zamoyskim. Co się tyczy drugiej części tego ustępu, albo ajenci tajni nic niewiedząc co się rzeczywiście działo na obradach obywateli, a pragnąc zysku, fałszywie rząd zawiadomili; albo też rząd sam chce złudzić Europę; albowiem niebyło przy obradach tych mowy o adresie adhezyjnym do W. Księcia. Od początku była myśl listu do hr. Andrzeja Zamoyskiego. Lecz nie będziemy się tu zapuszczać dalej z powodów które każdy łatwo odgadnie.

Nakoniec wyrażone w liście obywateli żądanie liberalnych i narodowych instytucyj, rządu polskiego i połączenia wszystkich prowincyj polskich pod rządem rosyjskim będących, nazywa *Journal de St. Petersbourg* „mniemanemi życzeniami kraju.“ Smieszną tu już jest udana naiwność *Journalu*. Jakto? więc po stuletnich usiłowaniach i czynach całego narodu żądanie to objawiających, po tylu uroczystych jego manifestach słownych i faktycznych, krwią miliona może ludzi stwierdzonych, *Journal* wątpi, że życzenie powyższe jest rzeczywistem całego kraju żądaniem, nie mówiąc już że jest jego prawem. Niedziwimy się jednak, wszakże *Journal de St. Petersbourg* wątpi także, że Bóg jest sprawiedliwy. Pytamy się co powie *Journal* na adres Podolski. Nadmienić tu jeszcze winniśmy, że obywatele nie wymieniali prowincyj, jak to przypisuje im dziennik petersburgski, lecz powiedzieli, że „miłości dzielić nie mogą i ojczyznę całą kochają w granicach jakie jej Bóg zakreślił.“ Zwrócimy również uwagę *Journalu*, że niebył to projekt listu, jak on twierdzi, lecz formalne pismo stanowczo przyjęte i podpisane.

„Przywiedzione tu fakta przedstawiają dwojaki charakter.

Z jednej strony żaden rząd nie mógł ścierpieć istnienia prywatnego zebrania bez mandatu prawnego, przywłaszczającego sobie z własnej powagi prawo przemawiania w imieniu narodu, potępiania działań administracyi, wymagania zmian zasadniczych podstaw rządu, rozszerzenia granic królestwa, rozbierania i stawiania jako warunku współudziału kraju, załatwienia kwestyj politycznych wniesionych i rozstrzygniętych przez osoby prywatne nie ukonstytuowane prawnie w ciało polityczne.

„Królestwo Polskie, z inicyatywy monarszej, zostało uposażone instytucyami, określającemi drogę regularną wyrażania potrzeb i rozwoju interesów kraju. Rząd zatem nie mógł dopuścić, aby prywatne zgromadzenie, przyjęło stanowisko rządu w rządzie, i ażeby cząstka kraju przywłaszczyła sobie prawo przemawiania w imieniu całego narodu.

„Z drugiej strony porzucenie pierwotnego projektu bezpośredniego adresu, w miejsce tegóż przyjęcie projektu prostego listu bezpośredniego do hr. Zamoyskiego, listu nie podpisanego, a którego przedłożenie nawet odroczone zostało do stosownej chwili, wskazywały, że zgromadzenie właścicieli ziemskich uczuwało nieprawność swego kroku i że starało się usunąć *corpus delicti*, które poddałoby go pod bezpośrednie działanie prawa.

„Względy te były rozważane przez W. Ks. Namiestnika przy ocenieniu tego wypadku.“

Co do pierwszéj uwagi *Journalu* rozważającego charakter wypadku, powimy, że gdyby rząd zezwolił na zwołanie reprezentantów legalnie wybranych, a którzyby mogli przemówić w imieniu narodu do którego rząd się odzywa, niepotrzebowaliby obywatele narażać się na prześladowania wypowiadając potrzeby i życzenia powszechne; lecz gdy naród nie ma żadnej reprezentacyi, każdy obywatel wyrażający życzenia powszechne, jest jego reprezentantem, tym więcéj, gdy w życzeniach tych wypowiada tylko prawa narodu, jego dziesięcio-wiekową historyę wyryte a nawet i w traktatach zapisane, i opiera się na głosie wszystkich najlegalniejszych reprezentantów jak np. na adresie wyborców.

Co się tyczy drugiéj uwagi, iż rząd uposażył już Kongresówkę instytucyami, jestto twierdzenie ironiczne w obec dzisiejszego położenia kraju. Obostrzony stan wojenny, gromady dyktatorów arbitralnie działających, gwałty w kościołach, i ich zamknięcie, proskrypcyjny pobór itd.; oto cały szereg instytucyj, jakiemi rzeczywiście Kongresówka uposażoną została i które rząd obecny dodał do dawnych podobnego rodzaju instytucyj; bo reszta reform jest dotąd czczą formą i złudzeniem. Jeżeli zaś *Journal de St. Petersbourg* poczytuje Radę Stanu za instytucyę, która może życzenia kraju wypowiadać, to mniemamy, że zawezwaniu dziennika urzędowego Rada Stanu odpowiedzieć winna.

Do trzeciéj uwagi dodamy, iż zawiera ona trzy fałsze: wspomnieliśmy już, iż nie było projektu adresu adhezyjnego; powtóre, podpisy do listu dołączono; po trzecie oddania listu nie odroczono, ale gdy dowiedziano się o treści listu w pałacu belwederskim, utrudniano hr. Zamoyskimu oddanie tego pisma odmawiając mu posłuchania.

„Misya jaką otrzymał — mówi daléj *Journal* — J. C. Wysokość od monarchy, jest misyą zarazem pojednania i stałości: pojednania dla uniknięcia smutnych starć, stałości dla przytłumienia ich wrazie potrzeby. Zasady te ani na chwilę nie przestały być brane na uwagę przy przedsięwziętych przez W. Ks. Namiestnika środkach.“

Co do owéj misyi jaką urzędowy organ naznacza W. Księciu w Polsce, powiemy, że druga jéj część, którą określa nazwiskiem „stałość“, jest w zupełności spełnianą. W istocie dawny system rządzenia jest stale utrzymany, i jakto kilkakrotnie wskazywaliśmy, prócz zmiany nazwisk, nic się nie zmieniło gdy w miejsce jen. Lüdersa i Kryżanowskaho objęli władzę W. Ks. Konstanty i margr. Wielopolski. Teraz tylko w proskrypcyjnym poborze widzimy małą zmianę iż zamiast pojedynczych osób ma nastąpić tłumna proskrypcya; zmiana ta jednak nie nadwerężа w niczem systemu i tylko okazuje, że energiczniéj jest rozwijany.

Lecz co się tyczy pierwszéj części misyi, co się tyczy posłannictwa pojednania, oczekiwaliśmy bardzo długo kroku pojednawczego, jakiegokolwiek zbliżenia rządu do narodu, jakiego stanowczego czynu któryby zmniejszył przepaść między narodem a rządem przez rząd wykopaną. Przypominanie tego posłannictwa powtarzaliśmy aż do znudzenia czytelników. Lecz oczekiwaliśmy napróżno,

Daléj *Journal de St. Petersbourg* pisze:

„W obecnych okolicznościach, miała miejsce manifestacya przeciwna prawom. Obowiązkiem władzy było położyć jej tamę. W tym celu *Dziennik Powszechny* z dnia 15 września, Nr. 206, ogłosił artykuł następujący:

„„Ostatniemi dniami pewna liczba właścicieli ziemskich nielegalnie zwołana, zjechała się w Warszawie i skutkiem obrad u hr. Andrzeja Zamoyskiego odbywanych, ułożyła do niego odezwę, mającą streszczać jakoby żądanie Narodu a przekraczającą zakres instytucyj krajowych. Rząd N. Pana nie dopuści, ażeby zbiór osób prywatnych przywłaszczał sobie znaczenie ukonstytuowanego ciała i żeby ktokolwiek z pośród poddanych Cesarza i Króla występował jako organ i przewodnik takiego zebrania. Za postępowanie to ustanowionemu porządkowi przeciwne, hr. Andrzej Zamoyski przed Monarchą swoim odpowiadać winien. W tym celu hr. Andrzej Zamoyski wysłany został dzisiaj do Petersburga““

„Ogłoszenie to miało na celu powstrzymanie biegu nieregularnej demonstracyi i rozwianie pogłosek które musiałyby rozszerzyć się co do wysłania hr. Zamoyskiego do Petersburga. Udawał się on tam powołany do zdania sprawy przed swym monarchą, co do zezwolenia ze swej strony nadużycia jego imienia i osobistego jego stanowiska.

„Pierwszy punkt co do którego hr. Zamoyski, powinien był złożyć objaśnienia, dotyczył charakteru jego udziału w tym kroku, a mianowicie co do twierdzenia dzienników zagranicznych, o mniemanem upoważnieniu otrzymanem od W. K. Namiestnika, do zwołania delegowanych z pośród właścicieli ziemskich, w celu porozumienia się z nimi co do życzeń kraju. Hr. Zamoyski złożył na piśmie stanowcze temu zaprzeczenie, które zostało ogłoszone. Z tego wynika, że nie otrzymał żadnego upoważnienia i nie zwoływał nikogo. Zgromadzenie właścicieli ziemskich i następstwa jego były skutkiem nierozważnego uniesienia. Wszakże stanowiło ono niemniej naruszenie prawa, czego następstwa mogły być bardzo ważne. Dążyło one do przerwania regularnego biegu rozmaitych instytucyj, do których udziału większa część mniemanych delegowanych mogła być powołana w skutek wyborów, a które to instytucye mają na celu zbadanie i rozwój prawdziwych in-

---

Część Literacko-Artystyczna.

WIĘZIENIE I ŚMIERĆ IWANA

(Dodatek do art.: *Car Piotr i Carewicz Aleksy.*)

(Dokończenie)

Żołnierze przyjęli ten rozkaz z okrzykami radości. Około 50 ludzi wzięło zaraz za broń na rozkaz Mirowicza i podoficerów, i udało się do więzienia Iwana. Komendant, który, jak się należało spodziewać, powinien już był udać się na spoczynek, czuwał jeszcze i nieczyniąc zamiarom buntowników najmniejszego oporu, dał się cierpliwie wziąść pod arest. Straże przy wejściu do więzienia stojące chciały się Mirowiczowi i jego ludziom opierać, i wedle niektórych zeznań strzelano z obu stron, ale nikt nie został raniony; skądby można wnosić, że w rozdanych żołnierzom ładunkach kul nie było. Według zeznania zaś oficera, który bezpośrednio przed i po Mirowiczu straż twierdzy zaciągał, nie przyszło wcale do strzelania. Skoro Mirowicz aż do drzwi więzienia Iwanowego dotarł, wołali nań będący z Iwanem oficerowie Własiew i Czekin, że wprawdzie nie są w stanie oprzeć się przemocy napadających, ale na mocy otrzymanych rozkazów nie inaczéj jak umarłego kniazia wydadzą; i jak tylko posłyszeli, że Mirowicz zaczął drzwi wyłamywać, napadli odrazu na śpiącego jeszcze więźnia. Nieszczęśliwy Iwan zerwał się, usiłował wydrzeć broń zabójcom ale nadaremnie, i padł w krwi własnéj zbroczony, ośmią okryty ranami, z których cztery były śmiertelne. W takim stanie zastał Mirowicz umierającego. Nic mu teraz nieprzeszkadzało do ucieczki, bo miał nawet klucze od twierdzy, które wedle obowiązku i porządku służbowego, wieczorem przedtém powinien był komendant od niego odebrać. Powinno mu było jak się zdaje, jak najwięcéj na ucieczce zależeć, jeżeli poczuwając się do winy, istotnie z własnego popędu uwolnienie Iwana przedsięwził; nie zaś jak dwaj mordercy, w tém co wykonał na wyższe rozkazy mógł się odwołać; zamiast tego oddał dobrowolnie szpadę zabójcom Iwana.

Ciało zamordowanego wystawiono w dniu następnym na widok publiczny, w błękitnéj chłopskiéj czerwono obwiedzionéj koszuli. Miał małą rudawą bródkę, cerę bardzo białą, rysy twarzy piękne i ujmujące. Wystawiony był w kościele twierdzy, poczém ciało jego przewieziono do monasteru Tychwińskiego pod Nowogrodem, i tam je bez żadnéj okazałości pochowano.

Jak tylko wiadomość o tym wypadku doszła do Petersburga, kazał Panin pułkom polowym na załodze w stolicy będącym ostre ładunki rozdać; gwardye zaś, przeciw którym ten środek przezorności zdawał się być wymierzonym, takowych nie dostały. Cesarzowa pospieszyła także wkrótce z powrotem do Petersburga, nibyto, aby zeznania Mirowicza łatwiéj ją mogły dochodzić. Wstępne śledztwo powierzone zostało senatorowi Neplujew, tajnemu radzcy Teplow jednemu z świadków śmierci Piotra III, temu właśnie o którym była powszechna pogłoska, że Mirowicza wraz z Uszakowem do uwolnienia Iwana namówił, i jenerał porucznikowi Weymarn, który w następnych latach do wykonania planów Panina w Polsce był użyty, a który już przed śmiercią Elżbiety zamieszany był do spisku, wyłączenie Piotra III od następstwa tronu na celu mającego.

Stronnicy dworu ogłaszali Mirowicza za fanatyka; utrzymywali iż z rozpaczy, że się mu przedsięwzięcie tak heroicznego wedle jego wyobrażeń czynu niendało, o własny ratunek wcale niedbał. Rozpuszczano także wieści jakoby w zeznaniach swoich oświadczył, że zamiarem jego było prawdziwego Monarchę uwolnić, nieprawą zaś przywłaścicielkę najwyższej władzy z tronu zrzucić, i tak szczęście swoje w godniejszy sposób od Orłowów ugruntować. To przypuszczając trudno tylko pojąć, jak Mirowicz do ostatniej chwili z taką pewnością na ułaskawienie mógł liczyć. Jeżeli istotnie z tych pobudek działał, to na wszelki wypadek opierał się na osobach które co innego mając na celu, w przepaść go wtrąciły. Stary kanclerz Bestużew miał to przekonanie, że Panin był w tej sprawie wykonawcą woli Cesarzowej. I lud myślał nie inaczej, tylko że zamordowanie Iwana było grą na jej rozkaz ukartowaną. Wiedząc o takiem przekonaniu ludu, i chcąc ile możności zrzucić z siebie ten zarzut, oświadczyła Katarzyna w zebranym Senacie: „że we względzie kniazia Iwana ogłoszonego przez jej poprzedników za więźnia stanu, potwierdziła tylko rozkazy wydane przez rząd poprzedni oficerom straż nad nim mającym; że choć jako samowładna Monarchini ma prawo rozkazać, ażeby wyznaczona przez nią komisya sprawę Szlüsselburską pod jej okiem rozpoznawała; wszelako okropna ta zbrodnia tak ją do gruntu duszy przejęła, że uważa w tym szczególnym razie za rzecz stosowną, składając niejako władzę najwyższą, polecić rozpoznanie tej sprawy dwunastu senatorom państwa i pełną moc im nadać, aby ci na osoby w tym czynie zbrodniczym udział mające w ostatniej instancyi, bez dalszej apellacyi, wyrok stanowili.“

Pomimo tego oświadczenia było przekonanie powszechne, że wybór Cesarzowej padnie na osoby powiększej części z góry ujęte, które ten proces ściśle wedle jej widoków i najwyższej woli poprowadzą. I w samej rzeczy pokazało się w ciągu jego, że ile razy którykolwiek z sędziów głębiej chciał wejrzeć w powikłane okoliczności tej sprawy, Orłów, Weymarn i Teplów, tamowali zaraz szczegółowe i głębsze rozpoznanie rzeczy. Mirowicz zachowywał się w ciągu całego śledztwa z największą rozwagą, spokojnością i pewnością. Sędziowie mieli nie mało trudu pytania tak stawiać, żeby ich nie wprowadzał w ambaras; jak się już powiedziało, zdawał się nieprzypuszczać wcale aby grożący mu wyrok śmierci mógł być na nim wykonany.

Za miarę do decyzyi sędziów służyło sprawozdanie, jakie jenerał Wejmarn uczynił sądowi z wypadku wstępnego śledztwa. Na posiedzeniu dnia 20 września 1764 r. skazany został Mirowicz jako buntownik i zdrajca stanu na śmierć przez topór, a w sześć dni potem miała stolica, pierwszy raz po dwudziestu dwu latach, widowisko publicznej egzekucyi.

Lud bardzo licznie zebrany zachowywał grobową cichość.

Trwało długo nim przystąpiono do wykonania wyroku, naczelnik bowiem policyi, miał rozkaz czekać do pewnej naznaczonej godziny, w któréj ułaskawienie miało nastąpić. Lecz czekano nadaremnie, a głowa Mirowicza spadła w końcu pod toporem, nie tyle za własną jego winę jak dla odwrócenia sprawiedliwych podejrzeń.

Są świadectwa owoczesne, które zapewniają, że Mirowicz śmiał się z prowadzenia śledztwa, będąc przekonanym, że nietylko kara go nie spotka, ale że przeciwnie wielkich nagród może się spodziewać. Wspólnicy przedsięwzięcia i prawdziwi jego zabójcy z obawy, żeby ich nie zdradził, mieli to szatańskie okrucieństwo, że go do końca w tem złudzeniu utrzymywali. Mirowicz śmiał się kiedy go na plac sądowy prowadzono, gdzie miał wyrok śmierci usłyszeć, i śmiał się jeszcze, kiedy zamiast spodziewanego ułaskawienia, cios śmiertelny otrzymał.

Najbliżsi spólnicy Mirowicza, uwiedzeni przezeń żołnierze i podoficerowie w liczbie 58, częścią na bieganie przez rózgi, częścią do ciężkich robót skazani; inni po otrzymaniu mniejszych kar cielesnych do różnych pułków zostali porozsyłani. Zabójcy zaś Iwana, kapitan Własiew i porucznik Czekin, wyższe stopnie i znaczną dożywotną pensyę otrzymali.

Opisałem te smutne wypadki wedle wiarogodnych świadectw czerpanych po największej części w owoczesnych sprawozdaniach poselstw zagranicznych w Petersburgu, na których to dokumentach opierają się głównie w dziełach swoich historycznych Herman, Raumer i inni nowsi pisarze dziejów owej epoki. Miałem także pod ręką materyały rękopiśmienne. Herman, w historyi państwa rosyjskiego, po wszechstronnem rozważeniu sprawy Iwana, oświadcza wyraźnie: że Katarzyna nie wątpliwie „nie mniej jest winną jego śmierci, jak śmierci własnego męża Cara Piotra.“ A ubolewając nad tem, że bezpieczeństwo państwa poniekąd wyłącznie takiemi tylko środkami utrzymane być może w rządach despotycznych, surowo powstaje na nieludzki ten system, a w końcu dodaje: „Ale takie fakta są zwyczajnemi i niemal koniecznemi zjawiskami we wszystkich rządach, gdzie górę biorą potęgi demonialne, moralnemu i umysłowemu przeznaczeniu człowieka przeczące. Rewolucye i wszelkiego rodzaju przewroty panują tu udzielnie; *władza*, z którejkolwiek wypływa strony, stawia

teresów kraju. Zwracało ich zatem z prawnej drogi otwartej dla ich działalności, gdzie obowiązkiem klas oświeceńszych i mających wpływ jest aby pierwsze odpowiedziały na wezwanie, które o ich współudział, w interesie dobra publicznego uczynił monarcha.

Powyżéj przytoczone ogłoszenie urzędowe w *Dzienniku Powszechnym* roztrząsnęliśmy już w dzienniku naszym z 20go września, wykazując w niem sprzeczności i fałsze i zapytywaliśmy się wówczas: „Który rząd jest wistocie rządem w Warszawie: czy ów z którego wiedzą odbywało się zgromadzenie obywateli i który je upoważnił prawie, czy ten który je nazwał nielegalnem", a po długim wywodzie wyciągnęliśmy ostateczny wniosek, że nielegalność w oczach rządu rosyjskiego leży tylko w szczerości oświadczenia, w sumiennem wypowiedzeniu przekonań i potrzeb kraju; gdyby oświadczenie to było kłamliwem, byłoby w oczach rządu zasługą. Co do zarzutu, iż zgromadzenie obywateli dążyło do przerwania regularnego biegu rozmaitych instytucyj, zarzut ten winien rząd zwrócić do siebie, iż utrzymując stan wojenny nie dozwala regularnego biegu nawet tym drobnym instytucyom jakie ogłosił, i co krok atrybucye ich samowolnością swą ścieśnia.

Wreszcie *Journal de St. Petersbourg* tak kończy swój artykuł:

„Zgromadzenie to mogło dostarczyć żywiołów i utworzyć punkt środkowy dla wzburzenia, które starają się utrzymać, a ku uspokojeniu którego dążą wszystkie usiłowania rządu. Sam hr. Zamoyski, przyjmując mandat mu poruczony, wystawiał się na to, że imie jego przemieni się na sztandar, którym stronnictwo bezrządu nieomieszka osłonić anarchicznych dążeń, odpychanych przez wszystkich uczciwych i przywiązanych do kraju ludzi w Polsce.

Są to następstwa, od których rząd chciał go uchronić, wzywając go do Petersburga. Oprócz tego cesarz uznał, że powrót hr. Zamoyskiego do Warszawy, w obecnych okolicznościach, przedstawiałby wiele niedogodności. Hr. Zamoyski uda się na jakiś czas za granicę.

Taka jest rzeczywista prawda o wypadku, który dziennikarstwo zagraniczne pochwyciło, w celu przeistoczenia go."

W taki to sposób, organ urzędowy przeistoczył — odpowiemy mu — cały ciąg wypadków, nazywając prawdę fałszem a fałsz swój za prawdę podając. Odpowiednio temu przeistoczeniu, garstką wichrzycieli, gromadką malkontentów, stronnictwem bezrządu nazywa on naród cały, gdy ten, to adresem przeszłorocznym przez statysięcy ludzi podpisanym, to obchodem Unii we wszystkich ziemiach od Dźwiny po Kalisz, to odezwą 20,000 wyborców, to pismem do p. Andrzeja Zamoyskiego, to adresem podolskim z Kamieńca, to wreszcie jednomyślną manifestacyą narodową wypowiada potrzeby kraju, żąda połączenia prowincyj i rządu polskiego. W takiem przeistoczeniu, miano „uczciwych ludzi i przywiązanych do kraju" daje słusznie trynmwiratom proskrypcyjnym i policyi tajnéj, na któréj poparcie jedynie liczyć może, na drodze którą postępuje i oni tylko są po za tą „partyą niporządku" Nic więc dziwnego, że w ciągu jednego roku więzi 100,000 ludzi, gdy cały naród zowie stronnictwem bezrządu.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 15 października.

(a.) Nie od rzeczy byłoby podnieść i w dzienniku głos o wydziale filozoficznym wszechnicy Lwowskiej w ogólności, w szczególności zaś o wydziale jego historycznym. Mniemam bowiem, że ta kwestya poruszona przez dzienniki może przyprowadzi sprawę do pomyślnego skutku; kwestya, która w obecnym stanie rzeczy bardzo nas obchodzić powinna.

Często bardzo słyszeć się dają skargi, że młodzież nie chce się poświęcać zawodowi nauczycielskiemu; a słusznie bardzo, jeźli weźmiemy na uwagę ważność tego zawodu. Lecz trzeba tu równie i o tem pamiętać, jak wielkie przeszkody każdy ma u nas do zwalczenia, który się temu zawodowi poświęci. Wielu się nawet tem zraża i postanowienie zmienia, albo, co się także czasem zdarza—niejeden, który już w tym zawodzie pracował, zniechęcony przeciwnościami ustępuje, widząc, że przy obecnym stanie rzeczy tak działać by nie mógł, jak mu obowiązek i sumienie nakazują; każde bowiem otwarte i szczere wystąpienie w sprawach najbliżej szkoły dotyczących naraża na sekutury i prześladowania ze strony koteryi dziś przeważny wpływ tu wywierającej. Wszelakoż jeżeli mimo to wszystko złe ten i ów chce się nauczycielskiemu zawodowi poświęcić, poznawszy wielkie jego znaczenie, to znów natrafi jeszcze na tę okoliczność smutną, że nie ma się gdzie kształcić, że wielu przedmiotów do tego zawodu potrzebnych słuchać nie może, ponieważ nie są całe wykładane, albo tak wykładane, jakby ich zupełnie nie było. Owoż tak się rzecz ma z wydziałem filozoficznym na uniwerzytecie Lwowskim. Katedry tego wydziału są tak poobsadzane, że nawet 10ciu obowiązkowych godzin nie można wybrać; a gdyby nie Dr Małecki, główna podpora wydziału tego, i ścisło-filogiczne wykłady Dr Kergla nie byłoby nawet co robić na tym wydziale. Tak więc filozoficzno-historyczny wydział w rzeczy wistości prawie nie istnieje, tylko nazwa jego; katedra historyi już od maja r. 1861 jest opróżnioną. Po znanym zajściu Dr Muysa ze słuchaczami z powodu zdania o królu Janie Kazimierzu zmuszonym był p. Muys ustąpić z katedry, a od tego czasu nie ma profesora na tejże katedrze. O tem zdarzeniu zostało zaraz ministeryum zawiadomione; sam Muys bowiem oświadczył, że więcej wykładać nie będzie. Senat akademicki doniósł o sprawie tej do Wiednia z tym dodatkiem, że obsadzenie katedry rzeczonej koniecznie jest potrzebnem; na co ministeryum nic nie odpowiedziało, a cała ta sprawa poszła „ad acta". Tak więc już drugi rok upływa; katedry historyi nie masz, a jak rektor tegoroczny oświadczył, nawet i nie ma nadziei, aby w tym roku obsadzoną została. Przez cały ten przeciąg czasu od ustąpienia Muysa senat akademicki starał się w ministerstwie o profesora kilkakrotnie, na co ministeryum nic nie odpowiedziało.

Przyczyny tego milczenia trudno sobie wytłumaczyć. Na ludziach bowiem w tym względzie zdolnych nie ma braku. Już bowiem kilka miesięcy przed rozpoczęciem zeszłego roku szkolnego podał się p. Zygmunt Sawczyński na opróżnioną katedrę i przedłożył swą prożbę z wszystkiemi przynależytościami senatowi akademickiemu, który ją odesłał do ministeryum przedstawiając przy tej sposobności powtórnie konieczność obsadzenia katedry historyi; lecz dotąd nie przyszła żadna odpowiedź na podanie p. Sawszyńskiego—przynajmniej nie do senatu. Również są pewne prywatne wiadomości, że dwóch jeszcze innych krajowców podobnież bardzo uzdolnionych o objecie katedry w prost w Wiedniu się starało; ale to wszystko jak dotąd bez skutku. Dla tego dziwić się nie można, że w tym roku liczba słuchaczy na wydziale filozoficznym i tak bardzo mała, zmniejszyła się znacznie, ponieważ ci, którzy nie są związani okolicznościami, opuścili Lwów, inni znowu przenieśli się na wydział prawniczy, który również dwu kursów historyi potrzebuje. Prócz tego, ponieważ nie ma profesora historyi na uniwerzytecie Lwowskim, nie można więc tu robić teraz egzaminu na profesora historyi, ponieważ nie ma nikogo, ktoby mógł pytać; a właśnie obecnie jest ten wypadek, że się zgłosił kandydat a nie ma egzaminatora. W ogóle od sześciu lat na uniwerzytecie Lwowskim nikt nie robił jeszcze doktoratu z filozofii; tak podupadł wydział filozoficzny; gdy przeciwnie na prawniczym wydziale co rok przynajmniej kilkanaście bywa promocyj. Może więc przy obecnym składzie uniwerzytet Lwowski nazywać się uniwersytetem?

Nadmienić i o tem potrzeba, że ostatni profesor historyi ów p. Muys, chociaż już prawie dwa lata nie wykłada, zostaje obecnie we Lwowie i pobiera całą pensyę!

Wiedeń 16 października.

☐ Izba niższa będzie miała posiedzenie w sobotę. Przedstawionem jej zostanie sprawozdanie komisyi wybranej dla ułożenia poprawki do ustawy nad postępowaniem ugodnem w upadłościach. Doniosłem już, na czem ta poprawka głównie polega. Dzienniki dzisiejsze zapewniają, że objętemi w niej zostały wszystkie postanowienia, które już Izba powzięła przed kilku miesiącami podczas dyskusyi nad tą ustawą z dodatkiem. Do postępowania zgodnego będą mogły być przypuszczonemi tylko upadłości, których firma rokiem pierwej zaprotokółowaną została i które będą mogły dać wierzycielom 50%, to jest 20% natychmiast, a 30% w ratach oznaczonych przez większość wierzycieli.

Wydział finansowy postanowił, że przed zawotowaniem wydatków na kancelarye nadworne węgierską, chorwacką i siedmiogrodzką, wysłucha objaśnień tylko ministra Stanu bez zawezwania trzech kanclerzów, gdyż uznał, że w szczegółowy rozbiór tych wydatków wchodzić nie może. Prace wydziału skończą się w przyszłym tygodniu.

Dzienniki powstają mocno na sprawozdanie komisyi co do ustawy Bankowej. *Presse* wykazuje wiele w niej niedokładności. Z drugiej strony słychać, że dyrekcya Banku nie jest także zadowolnioną.

Reprezentanci Wielkich Niemiec ogłosili zaproszenie na zgromadzenie do Frankfurtu. Wypowiadają oni w niem stanowczo, że nieprzystaną na żadną reorganizacyę Niemiec, w którejby nie była objętą Austrya. Przyznają się dalej do programu reform zawartego w notach hr. Rechberga. Stoją przeto na gruncie polityki raczej austryackiej jak niemieckiej.

Zgromadzenie handlowe w Monachium radzi teraz nad rezolucyami klubu austryackiego. Podług wczorajszych wiadomości jeszcze nie zapadło żadne postanowienie.

Za powód rzeczywisty, dla którego króiowa Neapolitańska niechce wracać do Rzymu, kładą osoby godne wiary przekonanie, które ma, że król przez dalszy swój pobyt w tej stolicy zrujnuje się zupełnie majątkowo, gdzie koszta teraźniejszej jego polityki są ogromne i już uciążliwe. O oddaniu majątków skonfiskowanych trudno myśleć wprzódy nim król Rzymu nieopuści. Zdrowie królowej ma być zupełnie dobre.

N. Pan wrócił z Ischl. Arcyks. Karol Ludwik wyjeżdża dziś do Wenecyi na zaślubiny z księżniczką Anunciatą, które się odbędą 18 b.m. Rodzice Arcyksięcia już są w Wenecyi. Rodzina Arcyks. Albrechta bawi ciągle w Weilburgu.

Czas prześliczny. Ciepło dochodzi w dzień do 15% Reaumura.

Paryż 13 października.

Wiadomość, że w Kongresówce rekruci będą brani z samych mieszczan, służy Francyi za dowód jaka jest legalność pod rządem rosyjskim. Uważając rekrutowanie za podatek krwi, Francya poddała je pod najskrupulatniejszą równość, a Rosya używa go bez skrupułu za proste „instrumentum regni."

Na onegdajszej radzie ministrów, Cesarz odroczył sprawę rzymską, a dzienniki kłócą się o nią jak kłócili. *La France* ma minę tryumfatorki. Dziennik ten rzekł onegdaj, że jeżeli sprawa ta, wyłożona dokładnie w liście Cesarza do p. Thouvenela, została zgwałconą to dla tego, że depesze pana Thouvenela i margrabiego Lavalette były nie jasne. Rozgniewało to *Constitutionnela*, któremu chodzi słusznie o utrzymanie jedności między polityką Cesarza a jego ministrów. *La France* jest jedynym dziennikiem paryzkim, który przemawia za polityką mezzo termine. Wszystkie inne chcą skrajnych rezolucyi; albo wrócenia do dawnego stanu rzeczy, albo opuszczenia Rzymu. Ostatnie, stanowiące większość, utrzymują ciągle, że opuszczenie Rzymu nastąpi i że jak p. Nigra ułoży się w tym względzie z Cesarzem, pan Ratazzi przybędzie do Paryża. Nie wierzę w to podanie, ale pozwólcie mi powiedzieć, że w takich okolicznościach, ciężkie jest położenie korespondenta pragnącego donosić krajowi to co może być prawdziwem. Korespondent słyszy co chwila zapewnienia przeciwne a pełne przekonania. Przypomina mu to epokę „coup d'etat", która rozdzieliła opinię na dwa obozy. Trzeba wszystko przypuścić, bo polityka ma swe nieubłagane wymagalności, ale trzeba czekać. Jeżeli Rzym ma być skarconym za upór i opuszczonym, może to nastąpić chyba po wyborach, a może po skończeniu z Meksykiem, wtedy kiedy Cesarz weźmie się do polityki, która go prowadzi do przymierza francuzko-rosyjskiego, kiedy znajdzie do tego powód, a jeżeli kto chce pretekst militarny i narodowy.

Dawniej mówiono w Paryżu, że dla zwalenia Izby berlińskiej, król pruski rzuci się do „coup d'etat", a dziś mówią, że użyje głosowania powszechnego.

Zapewniają, że Ciało prawodawcze zostanie zwołane w styczniu i że zajmie się tylko dwoma przedmiotami: przeistoczeniem reszty renty $4\frac{1}{2}$ i budżetem na rok 1864 i że po dokonaniu tej pracy zostanie rozwiązane. Wybory mają się odbyć w kwietniu. Nowa Izba, która będzie dobrą, doczeka pełnoletności Cesarzewicza (lat 14). Rada stanu rozbiera już budżet, który zostanie przedstawiony Izbie.

Cesarz udał się do Vichy w stanie znużonym. Uważano, że przechadzał się z trudnością, ale wody wywarły dobry skutek, a reszty dokonało powietrze morskie w Biarritz. Cesarz wrócił do St. Cloud w pomyślnym stanie zdrowia. Zajęcie Cesarza jest zawsze wielkiem. Cesarz każe się budzić w razie nadejścia ważnej depeszy. Rzadko się to zdarza, ale podczas wojny krymskiej zdarzało się to bardzo często. Wówczas Cesarz sypiał niemal na szesługu. Cesarzawicz jest dzieckiem zdrowem, pojętnem i poważnem. Rzadko się on śmieje. Mówią, że kiedy Cesarzowa przedstawiła go w Biarritz jednej księżniczce niemieckiej, on pokazał jej język. Złajany za to, Cesarzewicz odpowiedział: ale dla czego w Niemczech piszą, że jestem niemową? Cesarstwo udadzą się do Compiègne dnia 20go. Nie ma być tego roku w Compiègne zabaw. Mają być tylko polowania.

Hr. Morny i jego żona wrócili ze Szkocyi a raczej z Londynu, w którym mieszka i reprezentuje Francyę hr. Flahaut.

Książę Napoleon nie udał się z Neapolu do Egiptu, lecz do Lizbony. Wiadomo, że pierwsza jego podróż do tego miasta uważaną była za polityczną. Przed opuszczeniem Korsyki, dostojny książę polecił zaczęcie budowy w Ajaccio posągu dla Napoleona Igo.

Projekt bramy tryumfalnej przy rogatkach tronowych jest studyowany i poprawiony przez Cesarza. Cesarz chciałby, aby to dzieło było godne jego rządów.

Od początku panowania Napoleona III, Francya ma wiele loteryi. Nie są to loterye dawne spekulacyjne, lecz dobroczynne. Prywatny, płacąc franka za bilet nie wie, że ma małą nadzieję wygranej i że jego pieniądz zostanie obrócony czy to na budowanie kościoła czy na potrzeby towarzystwa śgo Wincentego a Paulo. Rząd względny na wyrzeczenie r. 1848 *jacta est alea* dał w ostatnich czasach pozwolenie na loteryę panu Lamartinowi. Poeta ten chciał spłacić wierzycieli swego majątku, ale nauczony nieudaniem się subskrypcyi, którą na ten cel był ogłosił, sprzedał pozwolenie loteryjne jednemu spekulantowi za 200,000 fr. Obecnie cały Paryż zawalony jest biletami tej loteryi, noszącej nazwę St. Pons. Bilety są po 25 centymów.

Czas przychodzi bardzo nieregularnie do Paryża.

Kraków 17 października. Wybory na dziekanów wydziałów w Uniwersytecie Jagiellońskim wypadły następnie na bieżący rok szkolny:

W Wydziale teologicznym: Dr X. Teliga Administrator dyecezyi; na Wydziale filozoficznym Dr Kuczyński; na Wydziale prawniczym Dr Dunajewski; na Wydziale lekarskim Dr Majer prezes Towarzystwa Naukowego. Wybory te jak i wybór Rektora Dra Czerwiakowskiego przesłane zostały, do potwierdzenia do Ministerium Stanu.

Wiedeń 16 października. Wygotowano już sprawozdanie wydziału bankowego nad wnioskiem rządowym względem przedłużenia przywileju banku. Obszerny ten akt wypracowany po długich naradach przyjął za podstawę umowy banku z rządem projekt rządowy, jakiego użył Minister stanu w d. 22go lutego zawierając umowę pod zastrzeżeniem potwierdzenia jéj przez Radę państwa. Zmiany jakie wydział w tej umowie poczynił odnoszą się nie do zasady, ale do wysokości cyfry pożyczki rządowej, do procentu od niéj, trwałości przywileju i udziału skarbu państwa w zyskach banku. W planie ministeryalnym obie wielkie pozycye długu państwa to jest 99 milionów zabezpieczone losami pożyczki z r. 1860 zastawionemi w banku i 90 milionów oparte na dobrach skarbowych, mają być w ten sposób pokryte, iż 80 milionów pozostanie skarb dłużny bankowi w nagrodę przedłużenia przywileju pod warunkiem spłacenia tej sumy przed upływem tego przywileju, zaś 40 milionów ma być spłaconych trzecią częścią otrzymanéj sumy ze sprzedaży 123 milionów losów pożyczki z r. 1860, gdyż dwie trzecie części z tej sprzedaży otrzymane, mają być użyte na pokrycie niedoboru budżetowego; pozostała zaś bankowi należytość wynosząca jeszcze blisko 70 milionów, ma być spłaconą w ciągu lat siedmiu począwszy od r. 1864.

Wydział motywuje w sprawozdaniu swojem, dla jakich powodów nie przystał na przedłużenie przywileju bankowego do końca r. 1890, lecz tylko do końca r. 1875, albowiem stosunek dłużny państwa do banku przeciągałby się zbyt daleko, a bank nie mógłby sprzedać efektów u siebie zastawionych, gdyż takowe nie mogą służyć na pokrycie biletów bankowych, zatem przed upływem dziesiątka lat niemógłby bank rozpocząć wypłat w srebrze.

— N. Pan wrócił dzisiaj przed południem z Ischl do Schönbrunn.

— Dzienniki wiedeńskie ogłosiły odezwę przez 92 członków podpisaną, zwołującą zgromadzenie do Frankfurtu na 28my b. m. Wezwanie nie mieści w sobie żadnego programu, wyjąwszy zastrzeżenie, że nie można myśleć o organizowaniu Niemiec wykluczając z nich Austryę. Sama forma organizacyi nie jest dotkniętą; zdaje się przeto, że nie tyle tam będzie szło o tę lub ową formę, jako raczej, żeby zgromadzeniu nadać cechę austryacką. Oprócz wielu deputowanych parlamentu wiedeńskiego, i to takich co uchodzą za liberalnych, ale obok tego są bezwzględnie ministeryalni, znajdują się imiona z Niemiec południowych i zachodnich wcale do obozu liberalnego nieliczone, tak dalece, iż nie widać z tego zmieszania nazwisk, aby szło na tem zgromadzeniu o zasadnicze pytania. Zjazd ten będzie pewnie tylko przeciwstawieniem zjazdów poprzednich, dążących do uorganizowania Niemiec w duchu liberalnym.

— *Sürgöny* zwraca uwagę na tę okoliczność, że z obozu centralistów dają się słyszeć głosy skarżące się na obojętność ludów względem Rady państwa. Węgrom, mówi organ kancelaryi nadwornej, nie można czynić tego zarzutu. Co do sejmów, mówi *Sürgöny*: Ultra-centraliści pragną nowych sił z sejmów zaczerpnąć, nowej odwagi, nowej podniety, a to z owych sejmów, których się tak często wyrzekali, twierdząc, że wprawdzie przez sejmy wysłani są do Rady państwa, ale nie są przecież deputowanymi sejmów lub krajów, tylko reprezentantami państwa, — z owych sejmów, których zakres działania centraliści tak zapamiętale obcinali, z sejmów, o których jeden z przywódzców centralistów rzekł, iż nie masz w tem szkody, że ich nie zwołano i nie zwołają. A teraz centraliści liczą na pomoc owych sejmów. Zaprawdę, chyba rozpacz słowa im te dyktuje.

— Urzędowa *Agramer Ztg*, wychodząca w Zagrzebiu namawia teraz od niejakiego czasu Chorwatów, aby nieczekając co Węgry zrobią, wysłali deputowanych do Rady państwa. Zachęca ona ich i dla tego, że jak utrzymuje, Słowianie zyskaliby teraz w Radzie państwa większość nad Niemcami, a przeto przewagę we wszystkich kwestyach. Gdyby wszakże Węgrzy byli wyszli z tej zasady, toćby oczywiście dzisiejsza lewica stała się mniejszością, lecz oni jak i chorwacki sejm trzymali się innéj zasady, to jest, iż nie należy im wspólnie z innemi prowincyami obradować, bo mają oddzielny sejm krajowy i oddzielną Radę państwa, to jest sejm wspólny z Węgier, Chorwacyi i Siedmiogrodu.

— Codzienne depesze telegraficzne z Monachium nadchodzące donoszą o głosach zabieranych na zjeździe handlowym złożonym z reprezentantów Izb handlowych i podobnych korporacyi. Wszakże mowy te, których przedmiotem: czy Austrya ma przystąpić do Związku niemieckiego, czy Związek niemiecki ma się uorganizować inaczej i jak się uorganizować, nie przedstawiają nic uwagi godnego. Uchwały bowiem tego zgromadzenia niemają żadnej wagi, prócz tej jaką im rządy nadać zechcą. Zapadną uchwały zgodnie z polityką tego lub owego rządu, naówczas będzie on się na nich wspierał; zapadną przeciwnie, będzie je ignorował.

— N. Pan zamianował radzcę namiestnictwa hr. Ryszarda Belcredi, tymczasowo zawiadującego władzą krajową na Szląsku, naczelnikiem krajowym téj prowincyi, a bar. Jana Schloissnigg, niegdyś namiestnika Karyntyi, zostawiając mu dawny tytuł i charakter, naczelnikiem krajowym Krainy; następnie węgierskiego radzcę namiestnictwa Jana Szabo, administratorem komitatu Zabolskiego.

— Pułkownik Józef Hutschenreiter-Glinzendorf ze sztabu artyleryi, zamianowany został dyrektorem artyleryi krajowéj na Galicyę, Morawę i Szląsk, z miejscem urzędowania w Ołomuńcu; przełożonym oddziałów połączonych 1go i 3go przy jlnéj komendzie krajowéj we Lwowie, został pułkownik Jan Schnutter ze sztabu jlnego kwatermistrzostwa.

— *Gazeta wiedeńska* zamieszcza następujące obwieszczenie tyczące się uwolnień od służby wojskowéj.

„Na pobór wojskowy r. 1861 J. C. K. Ap. Mość dozwolił pod d. 6 paźdz. 1860, aby tak ojcowie jako i dziadowie powołanych do poboru, jeżeli zamiast jak dawniéj 70 lat, tylko 60 lat wieku liczą, tudzież bracia niemający jeszcze lat 18, zaliczani byli do kategoryi zupełnie niezdolnych zarabiać (tj. iż poborowi, na których cięży utrzymanie takich ojców, dziadów lub braci, wolni są od

---

siłę materyalną w miejscu prawa, stara się zwyciężyć wszelkiemi siłami przemocy i zwycięstwem byt swój do czasu uprawnić."

Smiało więc możemy na zakończenie powtórzyć przywiedzione już powyżej słowa umierającego Carewicza Aleksego, stosując je do Caratu w ogóle: „Biada każdemu zrodzonemu z krwi Carów, biada nieszczęśliwemu, czy to innych uciska i morduje, czy sam jest mordowany!"

Dzieła Ludwika Kondratowicza

(Syrokomli).

Gazeta Polska podaje spis wszystkich książek wierszem i prozą jakie Syrokomla wydał w ciągu swego życia. Jestto ważny przyczynek do wspomnienia o nim, mogący ułatwić biografowi rozpatrzenie się w jego rozlicznych utworach.

1. Poemata Klemensa Janickiego (przekład z łacińskiego). Wilno 1849 roku.

2. Dzieje Literatury w Polsce od pierwiastkowych do naszych czasów, pokrótce opowiedział L. Kondratowicz. Wilno 1851 i 1852. Tom II. (Pierwszy tom już przełożony na język rosyjski).

3. Przekład poetów polsko-łacińskich: Klemens Janicki (edycya 2ga), Jan Kochanowski, M. K. Sarbiewski, F. Klonowicz, M. Smogulecki. Warszawa i Wilno 1851—1852. Tomików 6 dwunastkowych, u J. Zawadzkiego.

(Tu, z Janickiego 76 upuścił 12; obok Roxolanii Acerna wydrukował i tekst oryginału, który b. rzadki, bo raz go tylko wytłoczono 1584 r. Przełożył także kilka wierszy Jęd. Krzywickiego. Tłómaczenia te chwali nawet i Bartoszewicz).

4. Historya rewolucyi francuskiéj 1789 roku p. Poujoulat. Przeł żył i notami objaśnił W. S. 1851. Wilno. 2 tomy z rycinami na stali zagranicznemi.

5. Coyer, historya Jana Sobieskiego. (Do przekładu Dobrowolskiego, bezimiennie wydanego przez T. Glücksberga, dodał uwagi i objaśnienia. Wilno 1852 dwa tomy).

6. Gawędy i rymy ulotne 1853. Wilno (choć wydrukowano „Warszawa"). Część I gawędy. Część II rymy ulotne.

7. Gawęd i rymów ulotnych poczet nowy, z portretem autora litografowanym u M. Fajansa. Wilno 1854 M. Orgelbrand drukuje obecnie w druk. Gaz. Polsk. w Warsz. wtóre tegoż oddziału wydanie, z nadpisem: „Poczet drugi."

8. Gawęd, rymów ulotnych i przekładów poczet III. Wilno 1846.

9. G. i r. u. poczet IV. Wilno 1856. Tu na czele mieści się wtóre wydanie „Kęsa Chleba" (patrz niżéj pod liczbą 17).

10. G. i r. u. poczet V. Wilno 1857, u księgarza A. Assa.

11. G. i r. u. poczet VI. Wilno 1861, nakładem Gałkowskiego.

12. Wędrówki po moich niegdyś okolicach. Wilno 1854, z litografią na tyńcie zamku Mirskiego, u Fajansa wykonaną.

13. Urodzony Jan Dęboróg. Powieść wierszem, 1854 Petersburg u M. B. Wolffa. Wydanie 2 pomnożone 1855 u Assa w Wilnie. Tamże nabyte 3cie przez M. Orgelbranda, ale nie wydane.

14. Dwie koronacye Sasów: Augusta II i Augusta III królów polskich, ze współczesnego rękopismu, z przedmową i kilku objaśnieniami. Wilno 1855 u J. Zawadzkiego.

15. Sen wieszcza (czyli Wiliam Szekspir), opera w 3ch aktach podług francuskiego przerobiona do muzyki S. Moniuszki. Wilno 1855.

16. Dwie gawędy: Spowiedź p. Korsaka (drukowana wprzódy częściowo w Gaz. Warsz.) i pan Marek w piekle, 1854. Wilno u Assa.

17. Kęs chleba, gawęda 1855. Wilno u T. Glücksberga. Wydanie 1sze (patrz N. 9).

19. Margier, poemat z dziejów Litwy. Wilno 1855 u. R. Rafałowicza.

19. Córka Piastów, poemat 1855. Wilno u R. Rafałowicza. (Jedna z nowszych historyi literatury polskiéj wydrukowała Góra Piastów. Litera nocet, litera docet).

20. Baka odrodzony. Wilno 1855 z rycin. litograf. u M. Orgelbranda.

21. Chatka w lesie, dziwactwo dramatyczne w 5 ustępach. Część I. Wilno 1855.

22. Chatka w lesie. Część druga 1856. Wilno u Assa (Grywana w Warszawie).

23—28. Do zbioru wydawanego p. t.: „Diejopisowie krajowi" przełożył:

Jana Łasickiego: Historya wtargnienia Polaków na Wołoszczyznę w r. 1573 z hospodarem Bohdanem. Petersburg 1854.

L. Góreckiego, opisanie wojny Iwona 1855.

Sobieskiego Jakóba, Pamiętnik wojny chocimskiéj. Ksiąg troje. Przełożył z łacińskiego, życiorysem autora i objaśnieniami uzupełnił W. S. 1854. Petersburg.

Solikowskiego Jana Dymitra, krótki pamiętnik rzeczy polskich od zgonu Zygmunta Augusta, zmarłego w Knyszynie r. 1572 w m. lipcu, do 1590 r. Przełożył z łac. i życiorysem autora poprzedził W. S. 1855 Petersburg.

Jędrzéja Maksymiliana Fredro: Dzieje narodu polskiego, przełożył z łac. życiorysem i objaśnieniami uzupełnił W. S. 1855. (Tu się tylko mieszczą dzieje pierwszego bezkrólewia i elekcyi Henryka Walezyusza.

29. Marcin Kromer. Polska, czyli o położeniu, obyczajach, urzędach Rzeczypospolitéj Król. Pols. Ksiąg dwoje, przełożył z łac. notami i życiorysem autora uzupełnił. Wilno 1855.

30. Zgon Acerna, obrazek XVII wieku. Wilno 1855.

31. Janko cmentarnik, gawęda ludowa. 1856 Wilno.

32. Stare wrota, poemat 1857, z drzeworytem podług rysunku J. I. Kraszewskiego. Wilno.

33. Hrabia na Wątorach, krotochwila wierszem z XVI wieku. Wilno 1856. (Była graną na scenie warszawskiéj).

34. Garść pszenna i Cieśla, dwie gawędy. Warszawa 1857.

35. Wielki Czwartek, obraz wioskowy, 1856. Wilno.

36. Nocleg hetmański, gawęda na tle historycznem, 1857. Wilno.

37. Dni doroczne na Litwie, szereg obrazków, część I i II. Wilno i Dynaburg, 1858.

38. Dni pokuty i zmartwychwstania, 1858. Wilno.

39. Staropolskie roraty i dwie pomniejsze poezye, 1858. Wilno i Dynaburg.

40. Ułas, sielanka bojowa z błot poleskich. Wilno.

41. Królewscy lutniści (z ryciną Wojc. Gersona). Obrazek z przeszłości, 1857. Wilno.

42. Przyczynki do historyi domowej w Polsce (Samuel Kordecki, Adam Tarło, Bogusław Radziwił). Wilno, 1858.

43. Piosenki Berangera. Przekład W. S. i W. Korotyńskiego, z portretem i życiorysem autora. Wilno, 1858. (Tłómaczenia Syrokomli opatrzone cyframi jego u dołu).

44. Kasper Karliński, dramat historyczny w 3ch aktach. Wilno, 1858. (Grany z wielkiem powodzeniem na scenie wileńskiéj.

45. Zofia, księżniczka słucka, dramat historyczny XVII wieku. Wilno 1858.

46. Wycieczka po Litwie w promieniach od Wilna. T. I r. 1858, T. II 1860. Wilno. (z rycin. litogr. drzeworyt).

47. Wiejscy politycy, komedya we trzech aktach. Warszawa, 1859. (Oddruk z Gazety).

48. Stella Fornarina, córka piekarza. Ustęp z życia Rafaela. Mińsk, 1858.

49. Marcin Studzieński. Kartka z kroniki Wilna. Wilno, 1859.

50. Starosta Kopanicki więzień w Sonnenburgu, ustęp z pierwszych lat panowania Augusta IIIgo. Wilno 1859.

51. Szkolne czasy, nowe opowiadanie Jana Dęboroga. Wilno 1859.

52. S. Franciszek z Assiżu. Kantata illustrowana przez E. Andriolliego. Wilno, 1859

53. Wyrok Jana Kazimierza, dramat historyczny w 4ch aktach. Warszawa, 1860.

54. Natura wilka wyciąga z lasu, monodramat wierszem z dodaniem nowych poezyj. Wilno, 1862.

55. Wrażenia pielgrzyma po swojej ziemi. I z Litwy do Wielkopolski (z drzeworytami). Wilno 1860.

Część IIga miała obejmować opis Wielkopolski; IIIcia zaś wspomnienia Krakowa, ale nie wyszły. Może są między rękopismami?

56. Niemen od źródeł do ujścia. Pamiętnik podróży żeglarza litewską wiciną z Kowna do Królewca, zredagowany i przerobiony przez W.S. Wilno. 1861.

57. Życie i pisma Ignacego Chodźki. Wilno, 1862.

58. Lirnik wioskowy, sielanka z drzewor. Kostrzewskiego, w Plejadzie Polskiej.

59. Poezye ostatniej godziny, w 8ce, z portretem autora z fotografii u Fajansa, znajduje się obecnie pod prasą drukarską Ungra w Warszawie; nakład G. Sennewalda.

W Nrze 37 *Tygodnika* wydawanego przez Gregorowiczów, czytamy, jakby „ostatni śpiew łabędzi," ś. p. Ludwika pod napisem:

Posucha i kropla rosy.

Parę zeń strof stósowniejszych przytaczamy tutaj:

Nic nam piersi nie miota,
Nic do życia nie wzruszy,
Taka straszna głuchota
I na ziemi i w duszy!
Czoło myślą schmurzone,
Niech stanowi obronę
I modlitwę do Pana.

służby wojskowéj, jak długo ten obowiązek na nich cięży *Prz. Red. Cz.*); następnie, że także posiadacze podzielnych gospodarstw rolniczych, jeżeli takowe wystarczają na utrzymanie rodziny z pięciu osób złożonéj, a nie przenoszą czterokrotnie odpowiedniego temu utrzymaniu dochodu, mogą być od dostawy do wojska uwolnieni, choćby inne prawne warunki usposabiały ich do tego.

„Następnie losowanie mogło się odbywać oddzielnie od stawiennictwa.

„Z temi uproszczeniami i ulgami tyczącemi się ustawy poboru wojskowego łączą się inne ułatwiające zmiany przepisów instrukcyi rekrutacyjnéj zarządzone przez dotyczące władze centralne. Uczniowie zagranicznych zakładów naukowych wystawiających świadectwa ważne w Austryi mogli być postawieni na równi z uczniami w państwie austryackiem pobierającymi nauki. Obowiązani stawić się do poboru, jeżeli mają tylko 56 cali wied. miary, mogli być przez władzę powiatową uznani za widocznie niezdatnych, inni zaś obowiązani do służby wojskowéj, mający się stawić przed mieszaną komisyą uwolnienia, mogą być uwolnieni od stawienia się przed komisyą stawienniczą, jeżeli mieszana komisya uwolnienia upatrzy brak wymaganego wzrostu lub takie wady, które nawet nie lekarz łatwo rozpoznać zdoła.

„Postanowieniem najwyższem z d. 8 paźdz. 1862 raczył N. Pan zezwolić najłaskawiéj, aby owe uproszczenia i ulgi w przepisach poboru wojskowego obowiązywały także na przyszły pobór na rok 1863, a w skutku tego utrzymane być mają również dalsze wymienione ułatwienia przy wydawaniu instrukcyi do owéj ustawy poborowéj ze strony władz centralnych.

„Wiedeń 14 paźdz. 1862“.

— Jak donoszą *Narod. Listy* sąd najwyższy zatwierdził w zupełności obostrzający wyrok wydany na Dr Gregera naczelnego redaktora tego dziennika, skazujący go na 10 miesięcy więzienia i 3000 złr. kary pieniężnéj.

— *Wanderer* zamieszcza dekret sądowy udzielony właścicielowi jego p. Maurycemu Grass, obecnie odsiadającemu karę w więzieniu, mocą którego odrzuconem zostaje żądanie jego o nadzwyczajną rewizyę równobrzmiących wyroków dwóch instancyj, i wyrok utrzymanym jest w zupełności, tj. iż p. Grass uznany winnym zbrodni naruszenia spokojności publicznéj według § 65 kod. kar. i przekroczenia § 34 *a* ust. druk, skazanym zostaje na 8 miesięcy prostego więzienia obostrzonego raz na miesiąc postem, zwrot kosztów procesu i przepadek kaucyi w ilości 1000 złr. na fundusz ubogich miasta Wiednia.

— *Presse* ogłasza orzeczenie sądowe, które w drodze nadzwyczajnéj rewizyi, naznaczoną przez dwie instancye karę 14-dniowego aresztu na p. Augusta Zanga, właściciela tego dziennika za obrazę czci i przekroczenie § 34 *a* ust. druk. zmienia na karę pieniężną, z powodów w orzeczeniu przytoczonych; zaś ze względu na pomyślny stan majątkowy skazanego, naznacza karę pieniężną w wysokości 300 złr.

Włochy.

La Presse podaje następną korespondencyę z Turynu d. 9 października:

Więzniowie z Varignano wypuszczeni są legalnie na wolność od południa dnia wczorajszego. Wyżsi oficerowie Garibaldego rozesłani do fortec wypuszczeni zostali również na wolność, lecz w małej liczbie, gdyż tożsamość niektórych musi być sprawdzoną.

W ogóle dekret amnestyi nie będzie mógł mieć zupełnego skutku przed upływem dwóch miesięcy.

Prócz kilku wyroków na śmierć orzeczonych przeciw kilku dezerterom, nadmienić muszę o pewnej liczbie młodych ludzi, skazanych na lat 20 do ciężkich robót. Jeden z nich ochotnik z r. 1860 w korpusie Garibaldego, należy do jednej z pierwszych rodzin bonońskich.

Wątpić nie można, że łaska królewska nie każe czekać na siebie, i że ochotnicy Garibaldego nie będą haniebnie wlec kuli jak zbójcy. Winienem dodać, że nie wątpią tu o zamiarach ministeryum pod tym względem.

Reumatyzm w członkach, który zwiększył bóle rany Garibaldego, przeniósł się do lewej łopatki, co bardziej jeszcze z powodu braku ruchu, stan jego czyni przykrym.

Garibaldi przesłał do przyjaciół swych list następny, pierwszy w którym od walki pod Aspromonte znajduje się aluzya do sprawy rzymskiej:

Varignano 4 października.

„Kochani przyjaciele! Dziękuję wam z głębi serca za waszą ofiarę, która dozwoli przyjść w pomoc potrzebie biednych moich towarzyszów broni. Chcą oni czego chcecie wszyscy, czego chcemy wszyscy. Wasz *J. Garibaldi.*“

Unita Italiana w swoim numerze przedwczorajszym, który został zabrany, zawiera list Mazziniego, w którym tenże oświadcza, iż fałszywem jest wszelkie oskarżenie lub insynuacya dowodząca, że wpływał na Garibaldego w ostatnich wypadkach, a to tem więcej, iż wiadomo jest, że usiłowania jego zmierzały przeciw Wenecyi.

Garibaldi — dodaje Mazzini — nie był niczyjem narzędziem. Zaprzecza on następnie, jakoby kiedykolwiek napisał lub powiedział słowo jakie wywołujące zamach na czyjebądź życie. W końcu Mazzini oświadcza, że oprócz jego ostatniej deklaracyi republikańskiej, wszystkie pisma jakie mu podsuwają, były podrobione.

P. Nigra otrzymał wczoraj w południe rozkaz udania się na swą posadę, odjechał on tego samego dnia.

Margrabia Pepoli, którego lekka słabość zatrzymywała w Turynie, dziś dopiero wyjechał do Szwajcaryi.

Mam dziś prawie pewność, że małe zajścia, jakie powstały w gabinecie zostaną załatwione ku zadowoleniu wszystkich.

P. Matenucci minister wychowania publicznego, wyjechał do Florencyi, gdzie się wkrótce odbędą konferencye nad reorganizacyą rozmaitych gałęzi wychowania publicznego.

Telegraf zawiadamia przez Paryż, że nadzwyczajna ambasada w Persyi oczekiwaną była w Teheranie, lecz że ambasador nadzwyczajny niebezpiecznie zachorował. Gazeta urzędowa słuszną czyni uwagę, że depesza ta jest niedokładną, gdyż ambasada przyjętą została uroczyście przez Szacha perskiego, i że wszyscy członkowie należący do ambasady, są najzupełniej zdrowi.

— Korespondencya z Turynu d. 10 b. m. podana przez tenże sam dziennik, brzmi:

Zaczynamy mieć wyjaśnienia prawie pewne o podróży p. Rattazzego do Paryża. Wiadomo, że p. Nigra, który wyjechał wczoraj wieczór w celu wrócenia na swą posadę, ma tu powrócić za kilkanaście dni; ma on podczas pobytu swego w Paryżu, ułożyć niejakie preliminarya do widzenia się p. Rattazzego z Cesarzem.

Podróż ta i widzenie się odnoszą się do kwestyi rzymskiej, jak się tego domyśleć można. P. Ratazzi zapytany był niespodziewanie o prawdopodobieństwo swej podróży, przez osobę obcą, której winien był odpowiedź prawie zadawalającą. „Jeżeli odpowiedział on, obecność moja potrzebną jest w Paryżu, aby rozpocząć układy lub usłyszeć propozycye, pojadę; lecz wszystko to podlega tylu ewentualnościom, że sam niewiem kiedy ta podróż nastąpi.

Czas tej podróży, jak się zdaje, jest oznaczony, przez samą siłę rzeczy, w ostatnich dniach października, przed zebraniem się parlamentu. To zebranie się, które miało nastąpić w pierwszych dniach listopada, odłożone zostało do 15go t. m.

Gazeta urzędowa ogłasza, że dekretem z d. 9 b. m. p. Sella minister finansów otrzymał tymczasowo tekę ministerstwa rolnictwa i handlu.

Wiadomo, że zreorganizowano legion węgierski; legion ten który liczy dziś około 900 ludzi, jest pod rozkazami jenerała Türra. Austrya która złem okiem patrzy na tę małą liczbę ludzi, którzy postanowili nigdy nie wchodzić z nią w układy, a mianowicie w chwili kiedy mówią o pojednaniu z Węgrami, stara się wszelkiemi sposobami skłonić ich do powrotu. Adres datowany z Werony i rozrzucony pomiędzy legionem węgierskim, z podpisem dwóch Węgrów, zaręcza bezkarność wszystkim emigrantom i przyrzeka im że policya obmyśli środki dla tych którzy zechcą wrócić do ojczyzny. Co się tyczy dezerterów, sądy wojskowe otrzymały rozkaz wyraźny pod tym względem; będą oni tylko kilkodniowym aresztem karani.

Jenerał Türr dowiedziawszy się o tém wydał rozkaz zwołania całego legionu, i odczytania mu w swéj obecności adresu datowanego z Werony, zachęcającego Węgrów do powrotu do ojczyzny.

„Niechaj ci, rzekł on, po odczytaniu adresu, którzy chcą powrócić do ojczyzny i przyjąć służbę w armii austryackiéj, nieuwodzą się fałszywym wstydem i niechaj głośno to oświadczą; każę im wydać paszporta, i otrzymają fundusz na drogę, który im dozwoli odbyć podróż aż do granicy.

Przed dwoma dniami jenerał Türr to powiedział, a do dziś dnia ani jeden Węgier nie objawił chęci wrócenia do ojczyzny. Jestto niedobrą wróżbą dla pojednania Węgier z Austryą.

Wielka część dzienników włoskich zapowiada jako pewne, odwołanie księcia Montebello i zmniejszenie załogi francuskiej w Rzymie. Zamierzonem jest rzeczywiście, o ile mi wiadomo, zmniejszenie załogi do rozmiarów, jakie miała przed bitwą pod Aspromonte, lecz niema mowy o odwołaniu księcia Montebello.

Ameryka.

Monitor następne czyni uwagi o liczbie wojsk Stanów Zjednoczonych z powodu pogłoski, że prezydent Lincoln zamyśla powołać pod broń pół miliona ludzi:

Prezydent Lincoln przewidując, że działania wojenne szersze przybrać muszą rozmiary w skutku odezwy jego dotyczącej niewoli, zamierza powołać pod broń pół miliona ludzi. Jest to fakt zasługujący na to, aby z innego nań zapatrywać są stanowiska, jak po prostu ze stanowiska trudności do prowadzenia do skutku takiego poboru. Dowodzi on ile wojna teraźniejsza kosztowała żołnierzy, jeżeli prócz ludzi, którzy dotąd weszli w szeregi armii, nie ma już rąk zdolnych do służby rządu związkowego. Zajmującą będzie rzeczą zbadać niektóre liczby w tym przedmiocie.

Gdy jenerał Mac-Clellan opuścił Washington, dla odparcia napadu na Maryland wiadomo powszechnie, że zebrał pod chorągwiami wszystkich ludzi będących w dobrym stanie, pozostałych z czterech armii, które los wojny rzucił do Washingtonu i że połączył z nimi, dla uzupełnienia kadrów, wszystkich rekrutów dostatecznie wyćwiczonych, aby skutecznie służyć mogli obok weteranów. Zdaje się więc, że w bitwach pod Antietam-Creek i pod Sharpsburgh, armia federalna nie liczyła więcej nad 90,000 ludzi. Jenerał Butler ma 10,000 ludzi w Nowym Orleanie. Jenerał Buel dowodzi zaledwo 60,000 ludźmi w obronie Kentucky. Jenerał Mitchel ma 21 000 ludzi w Karolinie północnej. Dodawszy 50,000 żołnierzy broniących Washington pod rozkazami jen. Wadsworth i 50,000 rozrzuconych w różnych punktach Stanów Zjednoczonych, uczyni to zaledwo 280,000 ludzi, prócz nowego poboru, do którego ochotnicy znajdują się jeszcze prawie wszyscy w krajach, gdzie zostali zaciągnieni.

Jest to siła ogromna, która szczuplejszą wydaje się tylko przez porównanie z wielkiemi armiami, których istnienie podawane zostało w pewnym peryodzie wojny. Przed pół rokiem rząd federalny miał 700,000 ludzi na swym żołdzie i uważano ilość tę za więcej niż dostateczną, aby zawojować południe; z tego to powodu powstał krzyk w senacie żądający wstrzymania zaciągów, które rzeczywiście wstrzymane zostały przez wydział wojny.

Dalsze śledztwo przekonało jednak, że było tylko 540,000 pod bronią; 160,000 była to tylko liczba fikcyjna, którąby w takim razie jedynie była rzeczywistą, gdyby pułki i brygady były kompletne; dodawano nadto, że żołd tych istot nieistniejących był niejednokrotnie wypłacany przez skarb, chociaż ich w istocie nie było.

Od chwili gdy statystykę tę sprawdzano, to jest od sześciu miesięcy, bitew, w których znaczne były straty, stoczono tylko cztery. Pierwsza zaszła pod Shiloh, gdzie jenerałowie Grant i Buel, musieli przeciwko jenerałowi Beauregard, wytrzymać walkę, gdzie obie strony zostawiły na placu liczbę ludzi nieodpowiednią korzyściom, jakie z niej odniosły, druga składa się z tego szeregu walk jenerała Mac Clellan w okolicach Richmondu kiedy nieszczęśliwą powziął myśl przeniesienia podstawy swego działania z nad rzeki Chikahominy nad rzekę James.

Trzecia utworzyła się również z wielu walk, stoczonych przez jenerała Pope zacząwszy od walki nad brzegiem Chikahominy aż do ostatniej rozprawy w dniu 30go sierpnia, która go rzuciła do Washingtonu.

Czwartą wreszcie jest kampania w Marylandzie i bitwa pod Sharpsburgh.

Niewiadomą jest dokładnie liczba ludzi, którzy utracili życie w tym szeregu utarczek nieszczęśliwych dla Północy, lecz stanowiąc ją w przecięciu na 20,000 ludzi, widocznie braną jest za podstawę liczba zbyt wysoka. Przecięcie to dałoby 80,000 ludzi w rannych i zabitych, co jest sumą ogromną. Rożnica więc pomiędzy 540,000 ludzi, którzy stanowili armię przed pół rokiem i 280,000, które są dziś, wynosi 260,000 ludzi i jeżeli odciągnie się owe 260,000 ludzi ubytych, 80,000 zabitych lub rannych, pozostaje 180,000 żołnierzy, których chorągwi federalnej inne przyczyny odebrały, niż właściwe bitwy. Febra, dysenterya, epidemie, niewygody życia obozowego działając na usposobienie fizyczne rekrutów 18 lub 20 letnich, wielki zapewne miały wpływ na te straty. Być może że szpitale obejmują w tej chwili całą armię leżącą; powtóre liczyć trzeba jeńców, których ilość w pewnych razach była bardzo wielką, jak n. p. 12,000 ludzi naraz w Harpers Ferry. Trzeba dodać do tego ochotników na 3 miesiące, którzy wrócili do domów, a jeżeli jeszcze niedoliczy się owych 180,000 ludzi, wypada resztę położyć na karb dezercyi, która się odbywała na wielką skalę.

Liczby te nie są zaiste pocieszające, lecz chociaż zbyt wygórowane, nie są one wyłącznie właściwe wojnie amerykańskiej. Pewną jest rzeczą że w każdym kraju, nawet najlepiej norganizowanym nic bardziej nieuchodzi uwagi publiczności, lecz nic zarazem nie jest naglejszego i straszniejszego nad to, co Fryderyk pruski tak słusznie nazywał *topnieniem śniegów.* Armia topnieje rzeczywiście w rękach dowódzców i powinna być ciągle uzupełniana. To usprawiedliwia projekt, jaki przypisują prezydentowi Lincolnowi, iż chce do 600000 ochotników których ma powołać, dodać rezerwę 500,000 poborowych. Nie trzeba się łudzić przypuszczając nawet ciągłą pomyślność w armii unionistowskiéj liczba ta niedostateczną jeszcze będzie do zawojowania południa, gdzie tyle przyczyn zniszczenia działa na masy wojskowe.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 października. Kaplica nowowystawiona na cmentarzu nakładem i staraniem p. Ludwika Helcla i jego małżonki, ma być 28go b. m. konsekrowaną. O obrzędzie tym doniesiemy późniéj.

— W N. 220 pisma naszego mówiąc o szczupłych funduszach na restauracyę pomnika Kazimierza Wgo zebranych, oraz wymieniając ofiary przysłane na odnowę kaplicy Zygmuntowskiéj, uczyniliśmy uwagę, że datki na podobne cele nie przez kilku tylko znawców ale przez ogół składane być powinny. Nadmieniliśmy, że opieka nad zabytkami ojczystéj przeszłości do całego należy narodu.

Temi dniami nadesłano *Towarzystwu Naukowemu Krakowskiemu* (na ręce p. Łepkowskiego przewodniczącego w komisyi restauracyi pomników) następne *datki na odnowę kaplicy Zygmuntowskiéj w Katedrze Krakowskiéj*: hr. Stefan Zamoyski 10 złr., ks. Leon Sapieha 10 złr., ks. Władysław Czartoryski 10 złr., miasteczko Sieniawa 6 złr., z polowania w Trynczy 10 złr.

Dotąd składki na pomienioną restauracyę wynoszą ogółem tylko 71 złr. 30 cent. i 3 rub. sr. Szczupły ten fundusz znacznieby zapewne wzrósł, gdyby cel jego zbierania poparto stósownemi odezwami.

— W *Gazecie narodowéj* był artykuł z Krakowa usiłujący dowieść, iż do Towarzystwa Strzeleckiego w Krakowie nie chcą przyjmować rzemieślników, aby utrzymać w niem przewagę stanu kupieckiego. Wszelako od bardzo dawna należy do tego towarzystwa wielu rzemieślników i wielu ich także ostatniemi czasy przystąpiło do niego, niemasz bowiem wyłączonego żadnego stanu lub też zatrudnienia od udziału w tem kole obywatelskiem, a jeżeli się zdarzają kiedy przypadki nieprzyjęcia, takowe odnoszą się do innych pobudek, i niemasz też stowarzyszenia w sobie zamkniętego, to jest do którego przystęp zawisł od balotowania, aby się niekiedy nie zdarzały wypadki odmówienia przyjęcia.

— Czytamy w *Gazecie narodowéj*: Tom 30 rozpraw towarzystwa gospodarskiego wydany został przez komitet towarzystwa, lecz na wniosek c. k. policyi przez c. k. prezydyum namiestnictwa aż do decyzyi wysokiego ministerstwa jest skonfiskowany, czyli jak się wyrażono wstrzymany, z powodu zawartéj w tym tomie korespondencyi urzędowéj między namiestnictwem a towarzystwem, w sprawie zawieszenia ogólnych posiedzeń i protokołu przeprowadzonego z komitetem śledztwa. Wysokie c. k. namiestnictwo miało się wyrazić w danem poleceniu wstrzymania tego dzieła, że wprawdzie rad będzie rząd z ogłoszenia téj korespondencyi, z któréj się pokaże, jak sobie w całéj téj sprawie postępował oględnie, zawsze jednak poczekać potrzeba na decyzyę ministerstwa stanu w tym względzie i do przyjścia tejże powstrzymać rozesłanie. Z drugiéj strony słyszymy, że przeciwko ks. Adamowi Sapiesze jako referentowi i przeciw komitetowi całemu jako uchwalającemu, ma być z powodu korespondencyi wytoczony proces drukowy. Wieść ta nie zdaje nam się prawdziwą, z powodu iż przy uchwale owego podania, jak też przy uchwale drukowania téj korespondencyi był obecnym komisarz rządowy i gdyby był widział co niebezpiecznego dla rządu lub u bliżającego, byłby mógł jednem swem słowem wstrzymać wszystko.

— Jutro w sobotę dnia 18 października, Ś. Łukasza Ewangielisty.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tarnów 14 października. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	4·75
Żyto	„	2·80
Jęczmień	„	2·18
Owies	„	1·50
Groch	„	3·20
Bób	„	3·50
Proso	„	2·18
Tatarka	„	2·15
Ziemniaki	„	1·70

Wiedeń 13 października. Dzisiaj odbył się zwyczajny targ na woły opasowe na placu podle rogatki ś. Marka *(Sankt-Markser Linie)*, którego wynikłość była następująca:

	z Węg.;	z Galic.;	z prow.;	Razem
Przypędzono sztuk	1231	2091	82	3408
Zakupili na targowisku: rzeźnicy wiedeńscy sztuk				2133
„ „ „ : „ z prowincyi „				1057
Po za targowiskiem kupiono „				18
Niesprzedanych wróciło na prowincyą „				200
Razem jak wyżej „				3408
Ogółem wyprowadzono na prowincyą „				1257
Pozostało dla Wiednia „				2151

Waga szacunkowa jednej sztuki wynosiła 450 do 650 funtów.

Cena jednej sztuki wynosiła 117 złr. — kr. do 185 złr. — kr. w. a.

Cena jednego centnara mięsa wynosiła 23 złr. 50 kr do 31 złr. 50 kr. w. a.

Wrocław 15 października. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *laży*).

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	82-83	79	74-77
„ żółta	80-81	78	73-77
Żyto	58-59	57	55-56
Jęczmień	41-43	39	37-38
Owies	26-27	25	23-24
Groch	52-54	50	45-48
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	234	223	211

Gdańsk 11 października. Pogoda w upłynionym tygodniu była stale piękna i bardzo ciepła. Wiatr zachodni.

W Anglii tranzakcye zbożowe pozostały bez wszelkiego ożywienia i wszystkie raporta o dalszém cofaniu się cen donoszą. W rzeczywistości jednakże pozycya targów pozostała w tym tygodniu prawie bez zmiany; świeże bowiem zboże krajowe, jest po większéj części tak nędznéj kondycyi że ustępstwa te przez naturę ziarna były w zupełności usprawiedliwione, wyborowe zaś gatunki nieznacznym tylko ulegały fluktuacyom.

Za pszenicę zagraniczną pomiędzy którą Gdańska miała pierwszeństwo, w sprzedażach częściowych osiągano ceny zeszłego tygodnia, lecz mało zawarto interesów.

Podług doniesień z Ameryki, świeże zbiory są zadawalniającéj kondycyi, lecz stare zasoby są tak liche, że nie mogą być eksportowane.

We Francyi spadek jest powszechny na wszystkich niemal targach i zniżanie to na 60 cent. do 1 fr. na hekt. w przeciągu tygodnia ocenionem być może. Dowozy krajowe jednakże się nie zmniejszają, sprzedaż jest trudna i tendencya do dalszego zniżenia cen coraz więcéj się objawia.

Mąka jest zaniedbana, ponieważ pokup tylko na zaspokojenia koniecznych potrzeb się ogranicza.

Na naszym placu mało ruchu i tylko ciągłe ustępstwa sprzedających, lokowanie małych partyj czynią możebném. W tym tygodniu przecięciowe zniżenie o pełne 10 do 15 guld. na łaszcie notować można.

Żyto po nieco słabszych cenach jak w zeszłym tygodniu z łatwością sprzedawane było.

W przeciągu tygodnia ostatniego sprzedano:

Pszenicy 720 łasztów, z tych z Polski 140 łaszt., żyta 210 ł., z tych z Polski 45 ł., jęczmienia 22 ł., grochu 50 łasztów.

Płacono za łaszt wagi holl.			guld. prus.		kors.	pol.	korz. warsz. złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy od 12½	do 125	od 450	do 505		229	235	36	27	40	12
„ 127	„ 128	„ 510	„ 520		239	241	40	23	41	19
„ 130	„ 133	„ 535	„ 545		245	250	42	26	44	21
„ 130	„ 137	„ 560	„ 580		254	258	44	26	46	26
Żyto św. „ —	„ 125	„ 348	„ 360		—	235	30	—	31	—
Jęczm. „ —	„ —	„ 216	„ 294		—	—	18	17	25	9
Groch b. „ —	„ —	„ 315	„ 336		—	—	27	4	28	28

Przebyło Toruń od 1 do 11 października:

Pszenicy 141½ łasztów, żyta 127 ł., rzepaku 75 ł., belek sosnowych i okrąglaków 12,216 sztuk belek dębowych 685 sztuk, bali 27 łasztów.

Stan wody 1' 3" pod 0.

Kursa zamian: Londyn 6,21¼. — Hamburg 150¼. — Amsterdam 142⅜.—

Aleksander Makowski

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 16 października wieczór. *La France* zapewnia, że książe Latour d'Auvergne (poseł w Berlinie) zamianowany został posłem w Rzymie; a p. Benedetti odwołanym jest z Turynu na inną posadę.

Medyolan 16 października. Dzisiejsza *Perseveranza* ogłasza następującą depeszę urzędową z Foggia z d. 14go b. m. Rozbójnicy ze wszech stron równocześnie pobici, głodem wycieńczeni, gotowi są poddać się. Banda pod dowództwem Caruso, w sile 120 ludzi poddała się pod Castelnuovo jednej kompanii piechoty. Spodziewać się trzeba, iż toż samo uczyni banda Cicolagna. — W Turynie obiega wieść, że król karę śmierci na zbiegów wziętych w niewolę pod Aspromonte wydaną, zamienił na dożywotne więzienie.

Londyn 16 października. Meetingi ciągle się odbywają. Wiele miast w Anglii objawia współczucie swoje dla Garibaldego. W Birkenhead przyszło do groźnych zamieszek skutkiem starcia się stronników Garibaldego z Irlandczykami.

Londyn 16 października. *Morning Post* podaje depeszę z Paryża następującej treści: Przesilenie ministeryalne. Fould, Persigny, Thouvenel, Baroche podali się do dymisyi; ich następcy są reakcyjni i przeciwni Włochom. (Półurzędowa *La France* z 13go t. m. zaprzeczyła podaniu się Foulda do dymisyi; co zaś do innych wymienionych przez *Morning Post* ministrów, pewną tylko dymisya Thouvenela, w którego miejsce wszedł Drouyn de Lhuys. P. R. Cz.)

W dziennikach warszawskich ogłoszono rozkaz rosyjskiego ministra wojny Milutina, zmieniający postępowanie w sądach wojennych, które ciągle czynne są w Kongresówce i sądzić mają wszelkie tak zwane przestępstwa polityczne. Zresztą nic nowego z Warszawy.

Z powodu obrad w wydziale finansowym Izby deputowanych w Wiedniu nad budżetem węgierskim, to jest budżetem kancelaryi nadwornej, zażądano od p. Ministra stanu oświadczenia co do stanowiska rządu względem Węgier wobec różnych wieści o wzajemnych między ministerstwem a Węgrami układach. P. Schmerling oznajmił, iż niewzruszenie stoi na podstawie patentów lutego, a zmiany konstytucyi jedynie na drodze ustawodawczéj mogą nastąpić. To wszystko co mówią o projektach, propozycyach, układach, odnosi się do usiłowań, ale bezskutecznych. Jeśli są różnice w tym względzie w ministerstwie (Forgach), pojedyncze wota nie mogą być brane na uwagę, lecz postanowienia rady ministrów, a takowe są niezmienne. Taka mniej więcej jest treść tych ważnych oświadczeń, które jasno wskazują program rządowy w Węgrzech.

Po odprawie sejmu pruskiego mnożą się deputacye i adresy reakcyjne, które król przyjmuje i na nie odpowiada. Ta rozmowa bezpośrednia między monarchą a ludem byłaby właściwą w czasach rządów patryarchalnych; wobec atoli reprezentacyjnego systemu jest nacąganą. Gdyby wreszcie król miał sposobność wysłuchania zdania ludzi wszystkich stronnictw, to jeszcze możeby nabył przekonania o prawdziwym duchu narodu i o jego zapatrywaniu się na zajścia ostatnie; lecz deputacye te i adresy wychodzą od jednej tylko partyi, która teraz głowę podnosić zaczyna i chce przedstawiać się jako jedyny i wyłączny wyraz całego kraju. Umieszczanie tych adresów w dzienniku rządowym *Stern Ztg* nadaje im znaczenie manifestacyi przeciw Izbie deputowanych, a wyrażenia niektóre tych adresów otwarcie uwłaczają konstytucyi. Gdybyśmy mogli wierzyć twierdzeniu *La France*, rząd pruski chcąc wyjść z położenia obecnego, zamierza odwołać się do narodu. Odwołanie takie dałoby każdemu równe prawo objawienia swego głosu, a nietylko tym niewielu nieprzyjaciołom konstytucyi, którzy z adresami do króla pośpieszają. Wszelako pomieniony dziennik francuski nazbyt buja w sferze polityki idealnej w sprawach niemieckich, aby zasługiwał na wiarę. Mniema on, że p. Bismark po powrocie z Paryża, dokąd się na dni kilka udaje, przywiezie z sobą do Berlina niektóre gotowe napoleońskie środki. *Zeidlers Correspondenz*, półurzędowe pismo zapewnia jednak, że wszelkie pogłoski względem oktrojowania naumyślnie są rozsiewane i nie mają żadnej podstawy.

Najważniejszą dziś wiadomością z zachodu Europy jest dymisya francuskiego ministra spraw zagranicznych p. Thouvenela. Ta zmiana w gabinecie francuskim oznacza, iż wojska francuskie i *status quo* mają pozostać w Rzymie, i że w ministerstwie francuskiem przemogło stronnictwo, którego organem była *La France*, tj. że Cesarz Napoleon do niego się skłonił. Korespondenci z Paryża donoszą następujące okoliczności poprzedzające tę dymisyę. Gdy minister Thouvenel przedłożył Cesarzowi notę jaką miał przesłać do Rzymu, cesarz zauważył, iż ton jej jest za silny, i że naznaczenie terminu wymarszu wojsk francuskich z Rzymu sprzeciwia się jego zamiarom. Po takiem oświadczeniu Cesarza, p. Thouvenel, który najsilniej w gabinecie nastawał na wyjście wojsk francuskich z Rzymu i to uważał za warunek dalszej polityki francuskiej we Włoszek i za warunek swego zostania w gabinecie, podał się do dymisyi. Omylili się jednak korespondenci w przypuszczeniach, iż w miejsce p. Thouvenela wejdzie do gabinetu p. Latour d'Auvergne, co byłoby oznaką za dalekiego posunięcia się w drugą stronę. Mianowanie p. Drouyn de Lhuys, który był francuskim ministrem spraw zagranicznych na początku wojny wschodniej, pokazuje, że polityka francuska co do sprawy rzymskiej pozostanie wyczekującą, a wydatniejszą się może stanie na Wschodzie i przyjaźniejszą tam dla narodowości.—Dzienniki francuskie z dnia 15go t. m. niczem jeszcze tej zmiany nie zapowiadają; a *Constitutionnel* tak samo wojuje jak wprzódy z *La France*; był to może ostatni jego sporny artykuł. — Wszystkie dzienniki francuskie z dnia tego podają w depeszy z Brodów niedokładną wiadomość o adresie podolskim; dziwimy się temu tem więcej, że już w dniu owym nie depesze lecz dzienniki były w Paryżu zawierające cały adres, podany między innemi i w dzienniku naszym z 12go t. m., były także zamieszczone w poprzednich jeszcze numerach doniesienia o okolicznościach towarzyszących spisaniu adresu, przesłaniu go do Petersburga przez marszałka gubernialnego, i o aresztowaniu pułkownika Ronikera marszałka powiatowego bałtskiego.

Wiadomości z Turynu zapowiadają znów zmianę w gabinecie włoskim, w którym spierają się dwa stronnictwa: municypalne i radykalne. Dzienniki włoskie donoszą, iż do Varignano przybyło wielu oficerów garibaldowskich uwolnionych już z twierdzy Fenestrella, dla odwiedzenia Garibaldego; opisują dalej, jak za nadejściem tam dekretu ogłaszającego amnestyę, dowodzący w Varignano pułkownik Santa Rosa kazał ustąpić 8go t. m. strażom z przed mieszkania Garibaldego i udawszy się do niego oddał mu szpadę, żegnając go w wyrazach pełnych uczucia, a Garibaldi dziękował mu za ludzkie obchodzenie się z więźniami.— Mniemają, że wkrótce zniesionym będzie stan wojenny w Neapolitańskiem.

Ministrowie angielscy, którzy korzystając z feryj, objeżdżali Anglię lub odpoczywali w swych zamkach, wracają już do Londynu, gdzie 23go t. m. ma się odbyć walna rada ministeryalna. Sprawa amerykańska ma być głównym przedmiotem obrad, gdyż na przedłużeniu wojny coraz srożéj cierpi Anglia a szczególniéj jéj fabryczne okręgi potrzebujące bawełny. Utrzymują, że na radę tę powołany jest także poseł angielski w Washingtonie lord Lyons i w tym tygodniu do Londynu przybędzie, gdyż rząd chce mieć dokładne wiadomości o stanie rzeczy w Ameryce, zanim jakiekolwiek poweźmie postanowienie względem zmiany swego dotychczas neutralnego stanowiska wobec wojny domowéj w Stanach Zjednoczonych.

Ostatnie depesze telegraficzne Czasu.

Monachium 17 października. Na dzisiejszem posiedzeniu zjazdu handlowego, wniosek austryacki został odrzucony, a uchwalono 100 głosami przeciw 96 wniosek mniejszości, iż zawarcie traktatu handlowego nie może być podanem w wątpliwość. (Wnioski austryackie uznać chciały przez rezolucyę szkodliwość traktatu prusko-francuskiego; wniosek mniejszości uznaje potrzebę utrzymania traktatu rzeczonego z pewnemi tylko zmianami i zawarcia traktatu między związkiem celnym a Austryą. P. R. Cz.).

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedziany.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 17 Października.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	371	365
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	108½	107
Talary pruskie, za 150 złr. now. tal.	83	82
Srebro nowe . . . . . złr.	122	121
Półimperyały rosyjskie . . . . „	10 4	9 89
Napoleondory 20-fr. . . . . „	9 75	9 60
Dukaty holenderskie ważne . . „	5 78	5 70
„ austryackie . . . . . „	5 86	5 78
Listy zast. gal. z kup. na m. kon. „	85½—	84¾—
„ „ „ na wal. a. „	81 75	81 —
Obligacye indemn. z kuponami „	74¾—	74 —
Pożyczka nar. z r. 1854 bez kup. „	82 25	81 25
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	229½	227½
Listy zastawne polskie z kup. . złp	100½	99¾

Wiedeń 17 Października. (telegr.)	złr.	cent.
5% Metaliki.	71	25
5% Pożyczka narodowa.	82	35
Akcye banku narodowego wied. .	788	—
„ banku kredytowego. . . .	223	40
Srebro.	122	—
Londyn, 10 funt. szterl.	122	75
Dukat pojedynczy.	5	86

Wiedeń 16 Października.		
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	66 40	66 30
5% Pożyczka narodowa	82 35	82 20
5% Metaliki na mon. konw. . .	71 50	71 30
5% Oblig. indem. niższéj Austryi .	86 50	85 50
5% „ „ węgierskie . . .	72 50	72 —
5% „ „ chorw. słow. ban.	72 50	71 75
5% „ „ galicyjskie . . .	72 —	71 70
5% „ „ bukowińskie . .	70 —	69 50
5% „ „ siedmiogrodzkie .	70 25	69 75
5% Pożyczka nowa wenecka. . .	96 —	95 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	104 50	104 —
„ „ „ 10 letnie. . . .	100 25	99 75
„ „ „ 12 miesięczne. .	100 —	99 50
„ „ „ losow. w wal. austr.	85 —	84 80
4% Tow. kred. galicyjskie. . . .	82 —	81 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe. .	136 —	135 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	91 —	90 50
„ „ „ z r. 1860 całe. .	89 70	89 60
Bilety rentowe Como.	18 15	17 90
Losy zakładu kredytowego. . . .	130 —	129 75
„ tryestskie na 4½%	120 —	119 —
„ żeglugi par. na Dunaju. . .	94 25	93 75
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	97 —	96 —
„ Księcia Salm „ 40 „	37 50	37 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	36 25	35 75
„ Księcia Clary „ 40 „	35 75	35 25
„ Hr. St. Genois „ 40 „	36 —	35 50
„ Miasta Budy „ 40 „	36 75	36 25
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	22 50	22 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	21 50	21 —
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 40	15 15
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . . .	789 —	787 —
„ zakładu kredytowego . . .	224 30	224 20
„ żeglugi parowéj na Dunaju	416 —	414 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd. .	1934	1933
„ „ rządowéj	242 —	241 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	158 —	157 50
„ „ Pardubickiéj.	126 25	126 —
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj.	277 50	276 50
„ „ Galicyjskiéj	229 —	228 50
Kursa zagran. (3 miesięczne)		
Amsterdam 100 zł. hol. . (Disconto miejscowe 3½)	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . . (Disconto miejscowe 3½)	—	—
Berlin 100 talar. . . . . (Disconto miejscowe 4)	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. (Disconto miejscowe 3)	103 50	103 25
Genua 100 lirów piem. . . (Disconto miejscowe 5)	—	—
Hamburg 100 marków . . (Disconto miejscowe 3)	91 50	91 25
Lipsk 100 tal. . . . . (Disconto miejscowe 4)	—	—
Liworno 100 lirów . . . . (Disconto miejscowe 5)	—	—
Londyn 10 funtów . . . . (Disconto miejscowe 2)	122 40	122 25
Paryż 100 franków. . . . (Disconto miejscowe 3½)	48 50	48 40
Waluty:		
Cesarskie korony.	16 75	16 70
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 86	5 84
„ „ obrączkowe . .	5 86	5 84
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory.	9 80	9 77
Suwereny.	— —	— —
Fryderyki.	10 30	10 20
Luidory	9 92	9 87
Suwereny angielskie.	12 30	12 25
Imperyały rosyjskie	10 10	10 5
Srebro.	122 —	121 50
„ kupony	122 —	121 50
Talary związkowe.	1 83	1 82
Pruskie bilety kasowe	1 82	1 81½

Lwów 15 Października.		
Dukat holenderski	5 84	5 77
„ austryacki.	5 88	5 80
Półimperyał rosyjski.	10 14	9 98
Rubel rosyjski.	1 94	1 92
Talar pruski	1 84	1 82
Listy zast. gal. bez kup w. austr. .	80 68	79 93
„ „ „ „ „ w mon. k. .	84 68	83 93
Obligi indemn. bez kuponu	72 33	71 70
Pożyczka narodowa bez kuponu . .	82 45	81 68
Akcye gal. kolei żel. Karola Ludw.	229 50	227 75

Warszawa 15 Października.		
Półimperyały. . . . . rubli	—	5 61
Obligi skarbowe . . . . . „	—	93 17
kupon	—	16⅔
Listy zastawne III okresu . . rubli	14 94	14 91
kupon	—	18⅚
Akcye kolei żel. warszawko-wied. .	—	89 —

Wrocław 16 Października		
Banknoty austr. w mon. nowéj. .	82⅜	—
Polskie bilety bankowe	89⅝	—
„ Listy zastawne.	—	88½
Poznańskie Listy zastawne 4%. .	—	104
„ „ „ 3½%. .	—	98¾
Obligi kolei krak.-szlązkiéj. . . .	—	—

Paryż 15 Października.		
Renta 3%	71	—

Londyn 15 Października.	
Konsole	93⅝

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 do południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano. = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Przemyśla* 6. 15 rano = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2 15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9. rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Przemyśla* 7 23 wieczór = z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4. 43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano; 8. 40 wieczór.

W Drukarni „CZASU.“

Przyjechali od 16 do 17 Październ. rb.

HOTEL DREZDEŃSKI. Tytus Drohojowski wł. dóbr z Ryczowa. Wróblewski Wincenty wł. dóbr z Łaganowa. Edward Okuń ob. z Królestwa. Karol Uhlman mydlarz z Kamerzy. Józefa Rulikowska ob. ze Swihoczowa. Teodor Skubeński właśc. dóbr ze Szlązka.

Wyjechali: Teofila Łabęcka wł. dóbr do Królestwa. Nepomucen Szymański wł. dóbr do Galicyi. Niedzielski wł. dóbr na Podole. Julia Dobrzyńska wł. dóbr do Jodłowy. Radoński wł. dóbr do Rosyi.

HOTEL POD RÓŻĄ. Szymanowski Dymitr, Procer Adam, Liprand Jakób, Wokulski Józef właśc. dóbr, Wiśniowski Jan kanonik, Gutowska Anna, Derych Franciszek, Czarnecki Józef, Zeno Antoni, Zalewski Aleksander, Pasławski Adam właś. dóbr z Królestwa. Bar. Lewartowski Apolinary wł. dóbr z Galicyi.

Wyjechali: Bernatowicz Ludwik właśc. dóbr do Berlina. Dorożyński Karol wł. dóbr do Kamieńca. Komarowic Adolf i Henryk wł. dóbr do Ostrowe. Bukowska Marya, Treterowa Marya, Markowska Franciszka ob. do Tarnowa. Brauma Bernhard, Wilkońska Paulina, Paulus Józef obyw. do Warszawy. Wokulski Józef, Procer Adam ob. do Włocławia. Wilczyński Jan ob. do Królestwa. Bar. Lewartowski wł. dóbr do Galicyi.

INSERATY.

PISARZE Banku Pobożnego
w Krakowie.

Na żądanie strony interesowanéj zawiadamiają, iż od zastawu Korali nici 3, łutów 11¼ ważących, dnia 3go Lutego 1860 r. do numeru 4 pod literą J. w Banku Pobożnym zastawionego, według oświadczenia zgłaszającej się o wykupno jego osoby kartka czyli rewers bankowy miał zaginąć; wzywają przeto wszystkich interes w tem mieć mogących, aby najdaléj do dnia 1go Listopada 1862 roku o wykupno zastawu tego zgłosili się, gdyż w razie przeciwnym fant rzeczony osobie zgłaszającéj się niezawodnie wydanym będzie. (1336-3)

Kraków dnia 14 Października 1862 r.
Ks. M. Tylkowski, P. B. P. Stachowicz K. B. P.

Opuściły prasę i są do nabycia w Drukarni *Karola Budweisera* w Krakowie
Wykład obrzędów i religijnych zwyczajów
ś. rzymsko-katolickiego Kościoła, dla użytku szkół gimnazyalnych i realnych, przez *Ks. Ludwika Lewartowskiego.*
Cena 1 złr. 50 kr. w. a.

„Bóg Nadzieja nasza.“
Książeczka do nabożeństwa dla młodzieży. Cena oprawnéj w płótno 60 kr., oprawnéj ozdobnie 1 złr. 5 kr. w. a.

„OŁTARZ ZŁOTY,“
wydanie trzecie. (1369)

Cenniki jesienne na r. 1862
prawdziwych Harlemskich cebulek kwiatowych, drzew owocowych i szczepów
z zakładu ogrodniczego
J. G. Hübnera w Bunzlau
w Szlązku, nadeszły i rozdaje się bezpłatnie w Kantorze
F. J. KIRCHMAYERA I SYNA
W KRAKOWIE, (1370-1-3)
gdzie również przyjmują się obstalunki i takowe natychmiast uskuteczniają się.

Maryanna* z *Augustynów*,** Sierota, dziś żona ***Wincentego Duszy w Bolęcinie — składa podziękowanie WW. Państwu Krasuskim, dziedzicom dóbr Bolęcina, tudzież WW. Księżom Dobrodziejom, Włościanom parafii Płaza i Starozakonnemu Jakubowi Sonnenszein, którzy swą wspaniałomyślnością ustalili mój los.

Tym zaś, którzy szarpali moją sławę, przebaczam i modlę się za nich.

Bolęcin dnia 25 Września 1862. (1341)

Szprycowanie
z rośliny Matico,
PP. Grimault & Comp. apt. w Paryżu.

Płyn do szprycowania przyrządzony z liścia peruwiańskiego drzewa zwanego Matico (piper angustifolium) używa się we Francyi z wielkiem powodzeniem przez *Ricord'a* i innych lekarzy ordynujących w Szpitalach. Płyn ten jest jedynem lekarstwem tego rodzaju, które Sankt Petersburgska akademia medyczna zatwierdziła. Posiada on własność ściskania, jak również zaletę w wysokim stopniu zachowawczą i zapobiegającą chorobie. Leczy szybko najupartsze rzerzączki i blemoragie. Doskonalszym jest nad wszelkie szprycowania na metalicznych pierwiastkach osnute, użycie jego nie sprawia ani boleści, ani kanału niezwęża.

Metoda użycia w polskim języku dołączona jest do każdej flaszeczki. (1073-8-)

Dostać można w aptekach: PP. *Molędzińskiego* w KRAKOWIE, — Tomanka we LWOWIE, — Chrościckiego w WILNIE, — Marcińczyka w KIJOWIE — i w Składzie materyałów aptecznych p. Józefa Mrozowskiego, ulica Podwale N. 482 w WARSZAWIE.

Cena flaszki w Krakowie 2 złr. 10 cent.— z opakowaniem do przesyłki na pocztę 2 złr. 40 centów.

Józef *Bobola,*
Zawiadamia niniejszém, iż swój warsztat oraz sklep obuwia męzkiego, przeniósł z ulicy Floryańskiéj Nr. 335 na ulicę Szeroką pod Nr. 485. W tymże warsztacie wyrabia się obuwie z nowo wynalezionemi
Obcasami maszynowemi
do obracania, przez co obuwie nie skrzywia napiętków i zawsze zostaje w pierwotnej formie.

Małe naprawki obuwia — pochodzące z tego warsztatu — uskuteczniają się bezpłatnie. (1326-2-3)

Drzewo dębowe opałowe,
tak w łupkach jakoteż trzaski, sprzedaje znacznemi partyami lub częściowo
Prowent Pleszowski.
Wiadomość na miejscu w Pleszowie. (1290-6-)

Człowiek młody, bezżenny, w pisaniu i rachunkach biegły, znajdzie jako
Pisarz prowentowy
umieszczenie natychmiast. — Bliższa wiadomość w *Administracyi „Czasu.“* (1368-1-3)

Poszukuje się na wieś **BONY Niemki,** uzdatnionéj do prowadzenia małych dzieci. Zgłosić się można pod adresem:. **F. B** w **L.** poczta Dąbrowa. (1325-3)

Pszczoły do sprzedania.
W Brzeźnicy ¾ mili od Bochni, są do sprzedania **50 pni Pszczół** w ulach Dzierżonowskich, tak pojedyńczych jak i fachowych, składających się z dwóch, trzech, czterech, sześciu i dwunastu uli razem, po cenie 10, 11 i 12 zł. reńsk. w. a.
(1322-3) ***Ks. Migdał,*** Pleban.

Poszukuje się
GUWERNERA
w średnim wieku do **chłopczyka ośmioletniego,** (1335-2-3)
któreby się podjął zupełnego prowadzenia tegóż — i aby prócz udzielania nauk potrzebnych posiadał również gruntownie język francuzki, a gdyby można, mógł udzielać nauki muzyki na fortepianie.
Bliższa wiadomość w Administracyi „Czasu“.

Do Apteki Juliusza Riedla
w SAMBORZE
potrzeba (1326-13-14)
SUBJEKTA.

DOM ZLECEŃ
Braci Chotomskich, Koronowicza i Spółki
w KRÓLEWCU w Prusach
ma swoje Kantory:
w KRÓLEWCU w Prusach (Königsberg in Preussen).
w BYDGOSZCZY w W. Ks. Poznańskiem, (Bromberg in Grossherzogthum Posen).
w LONDYNIE 8 Great College Street Camden Town, London N. W.
Agentury i Spedycye:
w WROCŁAWIU, w POZNANIU, TORUNIU, NIESZAWIE, WILNIE, WARSZAWIE, PARYŻU, PETERSBURGU i TURYNIE.

Dom nasz podejmuje się załatwiać wszelkie stosunki rolnicze, przemysłowe, handlowe, artystyczne, naukowe, — tyczące się sprzedaży lub zakupu pomiędzy Królestwem Polskiem, Rosyą, Niemcami, Anglią, Francyą i Austryą.

Bierze w komis kupna, sprzedaże lub dzierżawy,— dóbr lasów, domów za 1% komisowego; — produktów, narzędzi, maszyn, sprzętów rolniczych, przemysłowych, artystycznych, naukowych i domowych za 2%; — towarów kolonialnych, produktów chemicznych, win, cygar, owoców zagranicznych świeżych suszonych, ryb, ptaków, zwierząt, tak co do chowu, jak i do spożycia itd. za 3 do 5%.

Celem przedsięwzięcia naszego: wygoda publiczna, zysk drobny ale częsty; — dla tego wszelki rabat, do jakiego zwykle mają prawo komisyonerzy, a który ofiarują fabrykanci lub kupcy, odstępuje komitentom, ograniczając się na wyżéj wymienionych zyskach. (1091-8-)

HANDEL KORZENNY
R. ZAWADZKIEGO
W KRAKOWIE,
obok kościoła P. Maryi w Rynku gł., zaopatrzony
w świeże Towary kolonialne,
poleca takowe po cenach najniższych, także
Drożdże prasowane
funt po 46 kr. w. a.
Winogrona codziennie świeże
nadchodzą. (1249-5-12)

Ogłoszenie.

[Nr. 5756]. Zarząd kolei galicyjskiéj co miesiąc przesyła Magistratowi różne effekta na całéj przestrzeni kolei galicyjskiéj od Lwowa do Krakowa przez podróżnych zagubione lub zapomniane.

Podaje się zatem do powszechnéj wiadomości, iż dotyczący właściciele po odbior tychże zapomnianych lub zagubionych rzeczy, w Magistracie król. głównego miasta Krakowa zgłaszać się mają. (1367-1-3)

Z Magistratu kr. głównego Miasta.
Kraków dnia 10 Października 1862 r.

Ekspedytor pocztowy
zaprzysięgły,
z odpowiednią kaucyą, z chlubnemi świadectwami, szuka z d. 1 Listopada rb. miejsca i uprasza o bliższe porozumienie się pod adresą: P. *Ludwika Sroczyńskiego*, Ajenta w Krakowie. (1334-2-3)

DOM POLSKI
w LONDYNIE,
7 Great Newport Street W. C.

Bióro zleceń i informacyi, pośredniczące w interesach handlowych, przemysłowych, rolniczych i prawnych. Wszelkie objaśnienia i ułatwienia dla podróżnych, mieszkania w prywatnych znanych domach, tłumacze, itp.

W tymże domu **Czytelnia** zawierająca 17 czasopism polskich, dzienniki rosyjskie, czeskie, francuzkie, węgierskie i angielskie.

Adres: (1101-7-8)
S. Korczak Szumlański i Spółka.

Lekarz do zębów Hermann Alphons
ma zaszczyt oznajmić niniejszem, że ze swojej podróży powrócił, i znowu jak zwykle ordynuje w swém pomieszkaniu
w Krakowie (1234-6)
przy ulicy Floryańskiéj pod Nr. 349, II. piętro.

GŁOWNY SKŁAD
Preparatów Słodowych

JANA HOFF w BERLINIE,
Neue Wilhelmstrasse Nro 1,“
właściciela Browaru i *nadwornego Liweranta* Jéj król. Wysokości Księżnéj Fryderyki Niederlandzkiéj, Jego król. Wysokości księcia Aleksandra Pruskiego i Jego król. Wysokości księcia Hohenzollern-Sigmaringen, zaszczycony wielkim medalem srebrnym i wielkim medalem złotym,
znajduje się dla ces. król. austryackiego Państwa
w Wiedniu, w mieście, Obere Bräunestrasse N. 1136,
również takowy ulrzymują:
W KRAKOWIE p. ***Karol Rząca*** i p. ***Stanisław Feintuch;*** — we LWOWIE pp. *A. Berliner* (pierwéj Laneri), *L. Stadtmüller, Karol Schubuth, Edward Hess, Piotr Mikolasch, E. Merl, Zygmunt Rucker* apt., (dawniéj Tomanek);
w Białéj Jan p. Marolli cukiernik.
„ Bielsku p. Wilh. Hoffmann.
„ Brzesku p. I. Tomaniewicz.
„ Brzeżanach p. B. Fadenchecht.
„ Bochni p. P. Niedzielski.
„ Bojanach p. M. Stecken.
„ Brodach p. Filip Neustein.
„ Buczaczu p. M. Lipschütz.
„ Czerniowcach pp. J. Luttinger, Ign. Schnirch, Maury-Korn i Szymon Merdinger.
„ Dolinie p. A. Schulz, kasyer miejski.
„ Hussiatynie p. Hiasch A. Friedmann.
„ Jarosławiu p. J. Rohm-
„ Jassach p. J. Srrasshofer i p. Bogusz.
„ Kołomei pp. Sal. Leib Henoch, Jakób Sternhell, Schulim Weber i Rosen et Kohn.
„ N. Sączu p. J. Obrecht.
„ Radowcach p. Essig Grabscheid i p. Stanisław Dziedzicki
„ Rzeszowie p. E. Neugebauer i p. E. Jaśkiewicz.
„ Sanoku p. J. Jaklitsch.
„ Stryju p. J. Sidorowicz.
„ Sokalu p. A. W. Groth.
„ Sieniawie p. Dawid Weissi
„ Stanisławowie p. R. Świtalski apt. przedtem Tomanek, pp. Chaim Getzler, B. Beill i Józef Segalla.
„ Tarnopolu p. A. Morawetz i p. C. Latinek.
„ Tarnowie pp. I. Reid, Feliks Lord, C. Maria, C. Sidorowicz, Hotel Krakowski.
„ Żółkwi p. Kalikst Krzyżanowski.
„ Złoczowie p. A. Gottwald.

Względem nader świetnych i nadmiar skutecznych własności tych *Preparatów słodowych Hoffa* znajduje się wielka liczba najchlubniejszych zaświadczeń słynnych znakomitości krajowych i zagranicznych, niemniéj pisma dziękczynne i uznania wielu osób znakomitych. Również mogą być przejrzane najwyższe i najchlubniejsze pisma z uznaniem Jego Król. Mości ś. p. zmarłego Króla Pruskiego, J. K. Mości teraz panującego Króla, i Jego Król. Wysokości Następcy tronu Pruskiego.

PRZESTROGA. Ponieważ w najnowszych czasach powstały rozmaite **PRZESTROGA.** firmy Preparatów słodowych, przeto widzę się spowodowanym *oświadczyć* w interesie Publiczności, że tylko te wyroby słodowe uważać należy jako nie sfałszowane, w całéj Europie rozszerzone i uznane preparaty *Jana Hoffa z Berlina,* przy których znajduje się dodatek: **Królewski liwerant** nadworny, oraz wyszczególnienie medalem złotym i srebrnym. (1172-6-12)

Hamburgsko-amerykańskie Towarzystwo Akcyjne Żeglugi pocztowéj.

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa
między
Hamburgiem i Nowym Jorkiem,
podług okoliczności przytykając do *Southampton.*

Parowy okręt pocztowy „Bawaria,“	kapit. *Meier,*	w Sobotę d. 4 Październ.
„ „ „ „Hammonia“	„ *Schwensen,*	„ Sobotę „18 Październ.
„ „ „ „Teutonia“	„ *Taube,*	„ Sobotę „ 1 Listopada
„ „ „ „Borussia“	„ *Trautmann,*	„ Sobotę „15 Listopada
„ „ „ „Saksonia“	„ *Ehlers,*	„ Sobotę „29 Listopada

Ceny przewozu osób:

	Pierwsza kajuta:	Druga kajuta:	Między-pokład:
do Nowego Jorku w pruskim kurancie	150 tal.	100 tal.	60 tal.
do Southampton	funt. szt. 4,	f. szt. 2 sz. 10,	f. szt. 1 sz. 5.

Ekspedycye żaglowych okrętów poczt. do tego Towarzystwa należących, nastąpią:
do Nowego Jorku **15 Października** okrętem poczt. „Elbe“ kapit. *Boll.*
dto dto **1 Listopada** dto dto „Donau,“ „ *Mayer.*
Bliższych szczegółów udziela (717--26)
August Bolten, następca *Wm. Millera* w Hamburgu.

Skład Mebli Mannsteina w Wiedniu,
„Rossau Serwitengasse Nr. 86“ wyrabia
Meble nie do rozbierania
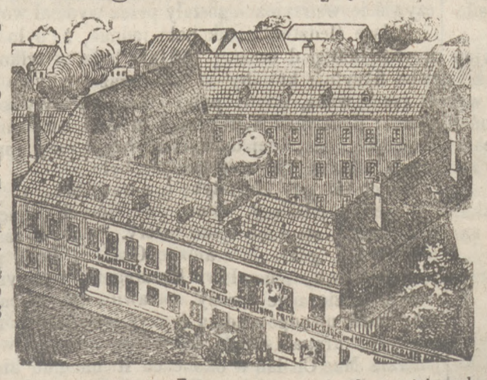
od najprostszego fasonu do najwykwintniejszego i przyjmuje urządzenie i umeblowanie całych pomieszkań i domów. — W szczególności poleca wielki Skład **Dywanów i krytych Łóżek,** które nawet w najmniejszem miejscu dozwolą na ustawienie przyrządu do spania, do **17 złr. i 38 złr. począwszy.**

Meble do rozbierania z drzewa, w najwykwintniejszych formach, które ustawione od rozebrać się niedających nie mogą być rozróżnione i bez wszelkiéj znajomości dadzą się rozebrać, zapakować i napowrót ustawić. (135-9-12)

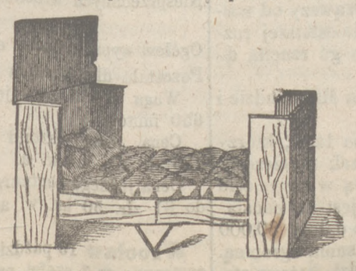
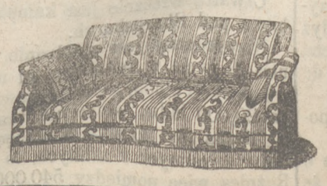

Magister Farmacyi,
Polak, który w aptekach Wiednia i innych celniejszych miast przez 12 lat czynnie był zajęty, czego chlubne złożyć może dowody, życzy sobie, wróciwszy do kraju, przyjąć obowiązek odpowiedni jego zdolnościom i długoletniej praktyce. *Bliższą wiadomość powziąść można w Administracyi Czasu.* (1247-3)

Doniesienie dla Ekonomów.

Jako dalszy ciąg poświadczeń o skuteczności i sile leczącéj *Korneuburgskiego Proszku dla bydła,* w tem pismie zawartych, przytaczamy jeszcze jedno poświadczenie, które ma tém większą wartośile że pochodzi od aptekarza i chemika stowarzyszeń gospodarskich w Prusiech zachodnich.

„Korneuburgski Proszek dla bydła pożywny i leczący“ przez *p. Franciszka Kwizdę w Korneuburgu* w Niższéj Austryi wyrabiany, i pod powyższém nawiskiem whandlu będący, a przez król. Pruske Ministerium spraw duchownych, oświecenia i lekarskich w pruskiem Państwie koncesionowany, został przezemnie chemicznie zbadany. *Zawiera tylko takie części składowe, które — podług dołączonéj instrukcyi użyte — dla organizmu zwierzęcego są bardzo skuteczne, w wymienionych słabościach bardzo odpowiednie, a nigdy szkodliwe,* co niniejszem stwierdzam (867-2-3)

Praust przy Gdańsku 23go Maja 1860.
Guse,
Aptekarz i Chemik Stowarzyszeń gospodarskich

Ten proszek prawdziwy Korneuburgski utrzymują:
w Krakowie p. **M. JAWORNICKI,** w Rynku gł. w kamienicy W. W. **Kirchmayera.**
W Białéj apteka „pod złotym Lwem,“ — w Bilsku p. S A Stanko apt., — w Bochni p. Paweł Niedzielski, — w Bóbrce p. Czarnik apt. — w Brzeżanach p. Margulies i p. Dunikowski apt. — w Bełzie p. Hrymak — w Brodach p. Kosicki — w Czerniowcach p J. Schnirch — w Dzikowie p. S. Bodziński — w Kołomyi p. M. Bolchower — we Lwowie pp. Konst. Iskierski i A. Berliner apt. — w Leżajsku p. J. Hirschfeld — w Limanowie p. A. Müller — w Makowie p. Mayer apt. — w Myślenicach p. A. Łoczyński, — w Nowym Targu p. L. Kamieński — w Nowym Sączu p. Kosterkiewicz wdowa — w Oświęcimie p. Stanisław Dołkowski — w Przeworsku p. S. Keller — w Przemyślu pp. Gaidetschka i Syn, i Edward Machalski — w Rzeszowie p. J. Schaitter i Syn — w Radziechowie p. Jaśkiewicz apt. — w Rozwadowie p. Karol Marecki— w Samborze p. Józef Kriegseisen i p. Jul. Riedl apt. — w Sanoku p. Jan Jaklitsch — w Tarnowie p. J. Jahn — w Tarnopolu pp. A. Morawetz i C. Latnik — w Wadowicach p. A. Foltin — w Wieliczce p. B. Wontorek wdowa — w Zaleszczykach p. Józef Kodrębski i Spółka.

Józef Satalecki
Zegarmistrz,
ma honor zawiadomić, iż przeniósł sklep swój i pracownię z Rynku
na ulicę Floryańską,
do domu p. *Ziembowskiego* pod N. **366,** idąc z Rynku po prawéj stronie.
(1366-2-)

Ogólnie ulubiony i wypróbowany
Styryjski
SOK ZIOŁOWY
jest zawsze świeży do nabycia u pp.
K. Herrmanna i **J. Jahna** w Krakowie,
K. Schubutha we Lwowie.
Cena jednéj flaszki 87 centów w. a.

J. C. Engelhofera
Słynna Esencya
z aromatycznych ziół alpejskich
w flakonikach z instrukcyą użycia po 1 złr. w. a. — (Przy przesyłkach pocztowych 10 cent. za opakowanie).

Dra Krombholza
Likier żołądkowy
(Krombholziana),
bardzo polecenia godny na polowaniu i wycieczkach w góry.
Flaszka po 52 centów w. a.

Nowo wynaleziona
Woda do ust.
Flaszka 87 centów.
Do codziennego czyszczenia zębów bardzo zalecająca się i wypróbowana. (392--12)

Para Klaczy
rasowych młodych,

jest do sprzedania razem lub osobno. — Bliższą wiadomość powziąść można w domu pod L. 171 przy ulicy Kanonnéj w oficynie na II piętrze. (1287-7-)

PAPIER WLINSI.
PAPIER WLINSI
Najpierwsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi jako najskuteczniejszy środek który radykalnie leczy katary, zapalenie piersi, ból gardła, boleści krzyża, reumatyzmy etc. Jednorazowe a najwięcéj dwurazowe użycie wystarcza najczęściéj do zupełnego wyleczenia, a wyjąwszy małe świerzbienie, nie zostawia po sobie żadnego innego wrażenia.

Jedno pudełko papieru Wlinsi kosztuje 1 Złr. w. a.

Znajduje się w aptece pana Molędzińskiego pod Barankiem w Krakowie. (508-13-18)

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*